Ner 217. Kraków 21 Września — Sobota. Rok 1861.

CZAS

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w Państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ.

Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następné po 5 centów.
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stemplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane ńie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadesłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 20 września

Mowa deputowanego hr. Adama Potockiego nacechowała posiedzenie z 18 b. m. Izby Niższéj Rady państwa, które jeszcze wyłącznie rozprawom nad art. 1 projektu ustawy gminnéj było poświęcone. Nie potrzebujemy mówić, jak dalece zgadzamy się z zapatrywaniem się naszego deputowanego w tym przedmiocie; najlepiéj osądzą to sami czytelnicy po odczytaniu tego wymownego głosu, który podajemy w całéj jego osnowie. List wiedeński zawiera także kilka nad tym głosem zdrowych i prawdziwych uwag, na które się całkiem piszemy. Pozostaje nam więc tylko zapisać tu ów poważny i wzniosły, a oraz przekonywający sposób, jakim deputowany hr. Potocki sprowadził dyskusyę na grunt jéj właściwy, to jest aby oznaczenie stanowiska większéj własności w gminie Sejmom krajowym pozostawić. Śmiałem pytaniem: Gdzież dowód, aby w Sejmach krajowych mniéj było zamiłowania do wolności, do postępu i sprawiedliwości aniżeli w Radzie Państwa która z deputacyj tych Sejmów się składa?— pytaniem, na które nikt w Izbie odpowiedzi nie znalazł, zniweczył wszelkie niedowierzanie i nieufność, rzucaną przez obrońców bezwzględnego równouprawnienia. Każde zaś usiłowanie doktrynerskie liberalizmu, aby gminę urządzić za pomocą teoryi bez względu na praktykę, ocenił hr. Potocki, stawiając wybór między równością w policyjnie urządzonem państwie, a wolnością na naturalnych i uznanych żywiołach w gminie opartą. I słusznie bardzo, bo stósownie do tego co ma być celem: centralizacya czy samorząd, środki obrane być winny: albo teorya i sztuczna budowa, albo natura rzeczy i sprawiedliwość. Konsekwentnie też z założeniem, że Sejmom krajowym orzeczenie stanowcze przynależy, nie oświadczał się hr. Potocki ani za połączeniem, ani za wyłączeniem nawet co do Galicyi. Gdy atoli w zgromadzeniu widział przekonanie o wyjątkowem położeniu Galicyi co do owej kwestyi, w przejmująco i potężnie acz szerokiemi rysami skreślonym obrazie, przedstawił historyę społeczną naszego kraju i wykazał czemu to przypisać należy ów bolesny rozdział między mieszkańcami jednej ziemi, członkami jednego narodu, który doprowadzono tak daleko, że go Rada Państwa w Wiedniu w ogólnej uchwale osobną chce uwzględnić poprawką. Część ta mowy hr. Potockiego jest kartą historyi naszej, z której płynie głęboka dla rządów nauka, a dla nas skazówka w jaką stronę wszelkie usiłowania, miłość i dobro kraju na celu mające przedewszystkiem zwrócone być winny.

Inne mowy za i przeciw projektowi nie posunęły ani rozświeciły kwestyi, która z resztą wyczerpaną się zdawała i wniosek pana Smolki o zamknięcie rozpraw nad art. 1 przyjęto. Na wczorajszem posiedzeniu nastąpiło głosowanie, po przemówieniu ministra i sprawozdawcy, o czem jutro po odebraniu stenografów nieco obszerniej doniesiemy.

Wybory do Rad Powiatowych i Miejskich rozpoczynają się w poniedziałek 23 t. m. w Królestwie i trwać mają do 15 października. Nie podlega już wątpliwości, że obywatele wszystkich powiatów i miast postanowili wziąść udział w wyborach, czując, iż należy zająć wszelkie przez okoliczności nastręczone stanowisko, dające możność służenia krajowi, a jak w tym razie dające możność wybrania reprezentacyi i organu któryby przedstawił żądania i potrzeby narodu i upomniał się o jego prawa. Wybory do Rad nastręczają sposobność zajęcia takiego stanowiska; Rady zaś Powiatowe i Miejskie będą nietylko reprezentacyą powiatu i miasta, lecz w kraju pozbawionym ogólnej reprezentacyi, winny takową zastąpić i mają prawo w imieniu narodu przemówić przedstawiając jego dolegliwości, potrzeby i prawa.

Tak określone znaczenie wyborów i Rad wybranych, rozwiązuje pytania: Jaki jest obowiązek wyborców? Jaka jest powinność Rad wybranych Powiatowych i Miejskich?

Wyborcy wybierając członków Rad Powiatowych i Miejskich, niepowinni spuszczać z uwagi, że ta wybrana reprezentacya powiatu i miasta nietylko ma się zająć specyalnemi interesami i potrzebami miejscowości, ale gdy kraj nie ma ogólnej reprezentacyi, nie ma organu przez który mógłby przemówić, reprezentacye powiatów i miast są naturalnym zastępcą reprezentacyi ogólnej i wypowiedzieć winny jakie są prawa kraju, czego naród *dzisiaj* żąda i potrzebuje. Wybrać więc powinni ludzi odznaczających się odwagą cywilną a rozwagą, prawością charakteru i uczuciem narodowem a zarazem jasnym poglądem politycznym, jak to już raz w innym miejscu dziennika naszego pisaliśmy. O ile nam wiadomo, taki pogląd na wybory i przymioty kandydatów kierował przygotowawczemi naradami mającemi na celu wyznaczenie kandydatów, na którychby wszyscy wyborcy wotowali. Zresztą jasne pojęcie obowiązków członków Rad, może jeszcze sprostować, gdzie potrzeba, zdanie kogo wybrać należy.

Rady Miejskie, Powiatowe i z nich powstałe Gubernialne, będące, jak powiedzieliśmy, nietylko reprezentantem powiatu, miasta i gubernii, ale naturalnym zastępcą ogólnéj reprezentacyi kraju, zanim zajmą się specyalnemi interesami i potrzebami swéj miejscowości, powinny być organem powiatu i miasta co do ogólnych potrzeb i praw narodu. Bo zresztą, czyż można oddzielić dobro i potrzebę jakiego powiatu, od dobra całego kraju?; czyż może jaki powiat być dobrze rządzonym, gdy kraj cały zostaje pod systemem samowolności, wynarodowienia i ucisku?, gdy pierwszy lepszy dowódzca wojsk lub naczelnik wojenny może na mocy stanu wojennego dotychczas niezniesionego zawiesić wykonanie wszelkich ustaw, wstrzymać wszelkie władze cywilne i Rady w ich atrybucyach i działaniach; czyż można zadowolnić żądanie i potrzeby miejscowości, którą jaka Rada reprezentuje, gdy pierwszém najsilniejszém żądaniem każdego z reprezentowanych, każdego z mieszkańców téj miejscowości jest, aby przedewszystkiem zaspokojone były jego potrzeby i życzenia jako obywatela kraju i Polaka. Kraj nie miał i nie ma żadnego organu, przez któryby swoje uczucia, życzenia i potrzeby wyraził, musiał przeto przemawiać przez manifestacye i demonstracye, których stronę niebespieczną wszyscy znali; jeżeli Rady Powiatowe i Miejskie staną się organem kraju, prawa jego i życzenia otwarcie wypowiedzą; wtenczas manifestacye takie zbytecznemi się stawszy ustaną; w przeciwnym razie trwać będą.

Lecz niepotrzebnie może rozszerzamy się nad tem, że reprezentacye miast i powiatów winny zastąpić chwilowo w tak ważném położeniu reprezentacyę ogólną, któréj kraj nie ma: wszyscy, jak mniemamy, są o tem przekonani. Idzie teraz, jak ten obowiązek zastępstwa spełnić mają. Pod tym względem wypowiadaliśmy już kilkakrotnie mniemanie nasze motywując takowe. W *Czasie* z 1 t. m. wskazawszy, że ukaz zaprowadzający stan wojenny w Królestwie nie jest odwołany, owszem świeżo władzom przypomniany, że ukaz ten jest jedyną ustawą w wykonaniu będącą a zawieszającą wszystkie inne wydane lub wydać się mające,— przedstawiliśmy, iż pierwszem przedwstępnym obowiązkiem Rad Powiatowych, Miejskich, Gubernialnych a nawet Rady Stanu jest, według zdania naszego powszechnie podzielanego, aby zaraz po swém ukonstytuowaniu się uczyniły jednozgodne oświadczenie, że pod stanem wojennym, dotąd nieodwołanym, obradować nie mogą, a stósownie do odpowiedzi rządu: czy ten stan jest odwołanym lub nie, winny albo się rozwiązać albo przystąpić do czynności.

Wówczas pierwszą czynnością wszystkich Rad Powiatowych, Miejskich, Gubernialnych i Rady Stanu, byłoby, jak to wskazaliśmy w dzienniku naszym z 13 t. m. przedstawienie jednozgodne, czego kraj dzisiaj żąda, jakie są potrzeby i życzeniu narodu, jakie reformy polityczne i administracyjne mogą je zaspokoić. Nawet reskrypt cesarski z 18 sierpnia r. b. do nowego Namiestnika, w którym monarcha oświadcza, iż na zaufanie narodu zaufaniem odpowie, jest nową zachętą dla Rad do spełnienia obowiązku i otwartego wypowiedzenia żądań narodu.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 5 września. *)

(T. R.) Powtarzają się od dni kilku wieści o bliskiem zwołaniu sejmu węgierskiego.

Byłby to, jakeśmy już często wspominali, jedyny środek możliwego załatwienia tej drażliwej sprawy, załatwienia, które obchodzi nie tylko Węgry, Austryę, ale poniekąd i Europę całą. Nie twierdzimy, że stan Europy jest dzisiaj stanem legalnym, opartym na traktatach przez wszystkie mocarstwa uznanych, ale że Europa dąży i dążyć musi do takiego stanu, tego zaprzeczyć nie można. Każde choćby najmniejsze naruszenie istniejących traktatów, najlżejsze o nie potrącenie, znajduje odgłos u wszystkich mocarstw, we wszystkich gabinetach staje się, że tak powimy, dyplomatyczną kwestyą europejską, kwestyą, którą dyplomacya nie dziś to przy danej sposobności, jutro podniesie i takową z kodeksem międzynarodowym w ręku w drodze układu załatwi, na czas niejaki odroczy, albo też odda jej rozstrzygnienie najwyższemu w tych sprawach trybunałowi, to jest sile i szczęściu oręża.

Cesarz Mikołaj znosząc w kongresowej Polsce konstytucyjną ustawę, naruszył traktaty z r. 1815. Od tego czasu kwestya kongresowej Polski dyplomatycznie stała się europejską, która, jak mówią wyrazem technicznym jest *ajournée*, która jednakże przyjdzie i przyjść musi na stół areopagu europejskiego, a jaką drogą załatwienie jej nastąpi, t go rozum ludzki dzisiaj odgadnąć nie potrafi.

Jak z jednej strony bezpośrednie działanie mocarstw samych może wywołać takie sprawy międzynarodowe, tak z drugiej może ona siłą wypadków być im narzuconą. Rzezie w Małej Azyi, fanatyzm Druzów podniosły kwestyę syryjską do znaczenia kwestyi międzynarodowej i spowodowały interwencyę Europy, tem samem grozi dzisiaj wzburzenie chrześcian słowiańskich w państwie Ottomańskiem, a jeśli sułtan Abdul Azis nie potrafi zażegnać tej burzy w drodze istotnych reform, powstanie kwestya wschodnia brzemienna w nieobliczone skutki, w nieprzewidziane następstwa.

W tem więc leży mądrość każdego reformatora, aby zaprowadzając zmiany zasadnicze, nie spuścił z oka tej strony międzynarodowej, dyplomatycznej każdego takiego przeobrażenia wewnętrznego, ażeby je potrafił utrzymać na polu polityki czysto wewnętrznej.

Tą drogą mądrości stanu i zdrowej polityki poszedł dyplom Cesarski, lecz od tej drogi odstąpiły patenta lutowe.

Sprawa węgierska mając swój punkt środkowy w Węgrzech, to jest w Peszcie, była na początku sprawą czysto wewnętrzną, czysto domową, bo konstytucya węgierska dotykała interesów Europy tylko za pośrednictwem monarchii austryackiej.

Szło jedynie o porozumienie się Węgier z tronem, z dynastyą na podstawie praw dawnych, a mianowicie na podstawie sankcyi pragmatycznej.

Tak też tę sprawę uważa dyplom cesarski, który powołując się na tę sankcyę pragmatyczną w ustępie III królestwom i krajom do korony węgierskiej należącym zapewnia zupełną autonomię. Dyplom cesarski nie odrzuca prawa z roku 1848, a wspominając o królestwach i krajach w skład korony węgierskiej wchodzących obejmuje Węgry z troistem królestwem i ze wszystkiemi anneksami, a zatem i z Siedmiogrodem, który w r. 1848 z koroną świętego Szczepana prawnie złączonym został.

W tem okazuje się wysoka mądrość i duch sprawiedliwości dyplomu cesarskiego. Gdyby ministeryum na tej podstawie było zwołało jeden ogólny sejm w Peszcie i powołało do niego wszystkie królestwa i kraje, które prawa z r. 1848 za jedną całość koronie św. Szczepana podlegającą uznały, byłoby Węgrom odjęło jeden z najgłówniejszych powodów do zażaleń i opozycyi. Wtenczas ministeryum byłoby unikło zarzutowi niekompletu sejmu węgierskiego, cała sprawa byłaby została tem, czem podług dyplomu cesarskiego być powinna, to jest sprawą czysto wewnętrzną, domową, że tak powimy, prywatną monarchii austryackiej, sejm taki kompletny miałby kompetencyę wdać się w zażądaną przez rząd zmianę niektórych ustaw z r. 1848 i nie wątpimy, że na drodze legalnej, parlamentarnej byłoby przyszło do zgody i porozumienia się z resztą prowincyj.

Wszakże Węgry od Austryi oderwać się nie chcieli, oderwać się dziś jeszcze nie chcą, i powiedzmy otwarcie, tego oderwania rozumiejąc dobrze swój interes chcieć nie mogą.

Lecz patenta lutowe w tym względzie ducha dyplomu cesarskiego nie pojęły, od niego odstąpiły, i tem odstąpieniem podniosły sprawę węgierską poniekąd do znaczenia sprawy europejskiej.

Wszakże sankcya pragmatyczna, jak wiadomo, uznaną jest przez wszystkie prawie mocarstwa europejskie, albowiem po traktacie wiedeńskim z dnia 3go września 1735 Hiszpania, Francya, Neapol, Sardynia, Wielka Brytania, Holandya i Prusy takową przyjęły i na nią przystały.

Sankcya więc ta stanowi także jeden z paragrafów kodeksu międzynarodowego Europy, a patenta lutowe naruszając tę sankcyę trąciły, że tak powimy, o drażliwą stronę dyplomatyczną, która daj Boże, by nie była z nikąd podniesioną. Sankcya pragmatyczna i uchwalone na jej podstawie prawa z roku 1848 stanowią jedną organiczną całość, i łączą prawnie Węgry, troiste królestwo i Siedmiogród w jedno polityczne ciało. Patenta lutowe ustanawiając osobne sejmy w Peszcie, w Zagrzebiu i w Siedmiogrodzie rozerwały tę całość, postawiły tę kwestyę nie na legalności, lecz na stanowisku faktycznem, i zmieniły tym sposobem jeden ustęp kodeksu międzynarodowego Europy. Ministeryum stanęło więc do sprawy węgierskiej poniekąd tak, jak Rosya dzisiaj stoi do sprawy konstytucyi Polski kongresowej.

Jakie stąd mogą wyniknąć skutki, to przyszłość okaże, zawsze jednakże ministeryum utworzyło tym krokiem dla Europy stanowisko, z którego ona tę sprawę za swoją uważać będzie mogła.

Takt i czujność dyplomatyczna hrabiego Rechberga, zwietrzyły już tę drażliwą stronę tej sprawy, bo jeśli wieści obiegające są prawdziwe, gdy pan minister stanu z powodu uchwalonego rozwiązania sejmu węgierskiego chciał wydać do ludów Austryi manifest, krok ten usprawiedliwiający hr. Rechberg sprzeciwiał się temu, nie chcąc Europie dać bliższej sposobności zabrania głosu w tej sprawie.

Co do formy zapobiegł wprawdzie hr. Rechberg temu niebezpieczeństwu, czy go w istocie rzeczy zażegnał, tego na teraz rostrzygnąć nie śmiemy.

Jakkolwiek drażliwą jest ta strona ściśle dyplomatyczna tej sprawy, to o wiele drażliwszą i niebezpieczniejszą jest jej strona faktyczna.

Gdyby ministeryum było zwołało jeden sejm w Peszcie, zawsze przyjśćby musiało do jakiegoś porozumienia; najróżnorodniejsze bowiem dążności czy to Słowian, czy to Rumunów znaleść by mogły na drodze parlamentarnej i znalazłyby niezawodnie załatwienie.

W wypadku nawet usunięcia się Słowian i Rumunów od sejmu w Peszcie, zachowanoby legalność, i sprawa ta nie byłaby przeszła na niebezpieczniejsze pole czysto-faktycznego stanu.

Po oderwaniu zaś królestwa troistego od Węgier i zwołaniu sejmu w Zagrzebiu Słowianie południowi oświadczyli się przeciw połączeniu tak z Pesztem jak też i z Wiedniem.

Gdzie zatem dzisiaj jest punkt grawitacyi narodowości południowo-słowiańskiej? czy w Zagrzebiu? czy w Kragujewacz?

Sprawozdanie Dra Mukicz względem projektu uniwersytetu południowo-słowiańskiego, który stojąc niejako na progu cywilizacyi europejskiej ma być mostem łączącym wschód i zachód i środkiem spełnienia posłannictwa Słowian południowych na wschodzie, pozwala przynajmniej wnioskować, iż Wiedeń nie jest tym punktem środkowym.

Czy w razie powstania kwestyi wschodniej, Serbia nie zechce odgrywać takiej roli w Słowiańszczyźnie południowej, jaką odgrywała Sardynia we Włoszech? Czy to było roztropnem, odłączając troiste królestwo od Węgier, postawić kwestyę południowo-słowiańską na stanowisku faktycznem, i tym krokiem dać Słowianom bliższą sposobność, wezwać ich poniekąd do wachania się między Pesztem, Wiedniem i Skupczyną w Kragujewacz? Jakkolwiek nie zamyślamy bawić się w proroctwo, ale zdaje się nam, iż w razie rozkładu państwa Ottomańskiego, sympatye Zagrzebia pociągną go ku Kragujewacz, a czy objaw tych sympatyj nie będzie tak silnym, iż się podniesie do faktycznego znaczenia kwestyi europejskiej, tego dzisiaj nikt z pownością twierdzić nie może. Tak samo rzecz się ma z Rumunami. Dzisiaj ministeryum tryumfuje, że ich odciąga od uświęconego wiekami związku z narodem węgierskim, lecz czy w danym razie, rząd w Jasach lub Bukareszcie nieznajdzie niebezpiecznego konkurenta, któż o tem w tej chwili sądzić, ale kto także temu stanowczo zaprzeczyć może?

Na takiem więc ślizkiem stanowisku patenta lutowe i dotychczasowa polityka pana ministra stanu postawiły sprawę węgierską w obec Europy i jej praw między-narodowych. Nadały one tej sprawie niebezpieczną cechę sprawy niejako europejskiej, a jakie będzie przy dalszem takiem postępowaniu jej ostateczne rozwiązanie, tego dzisiaj wprawdzie nikt nie odgadnie, ale też nikt nie zaręczy, iż to rozwiązanie będzie korzystnem, iż będzie zgodnem z interesami monarchii i z interesami dynastyi.

Rzućmy okiem na dzisiejszy stan Europy.

Sprawa włoska w zawieszeniu, ale że przy danej sposobności w Turynie poruszą wszystkie sprężyny; że w celu dalszych anneksyj zaczepią o sprawę tak węgierską jak o sprawę słowiańską i rumuńską, o tem wątpić nie można.

Wkrótce po rozwiązaniu sejmu węgierskiego okazał się wyzywający okólnik p. Ricasoli, czy między jednem a drugiem nie ma żadnego związku?

Kto w razie rozpoczętej nad Mincio walki stanie po stronie Austryi?

Prusy już w r. 1859 dały dowody swej przyjaźni i życzliwości. Pozostaną one nieczynnemi, bo w osłabieniu Austryi upatrują wzmocnienie swego stanowiska w Niemczech, upatrują zbliżenie się do hegemonii germańskiej.

Rosya przy dzisiejszej swej bezwładności niewielką daje otuchę; jestto sprzymierzeniec niezbyt silny i nadto bardzo wątpliwy. Poruszenie bowiem kwestyi włoskiej, poruszy też kwestyę słowiańską i rumuńską, która przy dzisiejszych zajściach i

*) W numerze 213 w artykule T. R. w szpalcie 3ciej wierszu 40 z dołu czytaj „nieudolność“ zamiast „nieudzielność“, w wierszu 34 zamiast „zasadą“ czytaj „zawadą“, w szpalcie 4tej wierszu 25 z góry czytaj „zawadę“ zamiast „zasadę“.

Część Literacko-Artystyczna

PAMIĘTNIKI DYPLOMATY.

O KSIĘSTWIE WARSZAWSKIÉM.

(Ciąg dalszy.)

Księżna Czartoryska słynna niegdyś powabami dowcipu i urody, zachowywała jeszcze cały urok wyższości umysłowéj; żałowałem też niepomału, że pobyt jéj w Warszawie był nader krótki. Pragnęła ona wyjazd swój o kilka dni spóźnić, ażeby się pokazać na jednym z moich wieczorów. Takie zebrania miały niezrównaną świetność. Wszystkie wielkie imiona dawnej Polski i ze wszystkich jéj części, spotykały się w salonie. Obok poważnych matron, widziałeś mnóstwo kobiet jaśniejących wdziękiem młodości, celujących wytworną elegancyą bez dodatków sztuki, a upięknionych tą niewymuszonością i prostotą, jaka znamionuje Polki; w liczbie téj pierwsze zajmowały miejsce, księżne Sanguszkowa, Radziwiłłowa, Sapieżyna, Sułkowska, Wirtemberska z domu Czartoryska, niemniéj Potocka, Chodkiewiczowa i wiele innych co chociaż niebyły księżniczkami, niemniéj należały do pierwszego rzędu już starożytnością rodu, już ogromem majątku, a nakoniec przyrodzonemi wdziękami.

Przypominam sobie, jak Dupont sławny owego czasu tancmistrz, w przejeździe z Petersburga do Wiednia zatrzymawszy się w Warszawie, znajdował się na jednym z moich balów i chętnie wziął udział w zabawie. Tańczył on najwięcéj z pewną młodą panienką, która do wszystkich uroków i przymiotów płci swojéj, łączyła jeszcze talent choreograficzny w tak wysokim stopniu, że sam mistrz był nim zdziwiony. Uwaga ta niemiałaby żadnego znaczenia, gdybym niedodał, że tą osobą była panna Joanna Grudzińska, co późniéj została małżonką W. księcia Konstantego z tytułem Księżnéj Łowickiéj, i że na tym wysokim stopniu umiała zachować całą skromność dawniejszego stanu, i niejedną wyświadczyć usługę uciskanym przez męża współziomkom.

Takiéj zimy jak ta, co zamknęła r. 1811 a zaczęła r. 1812, nigdy już nieujrzała Warszawa. Nie ma tyle władzy żaden potentat choćby najpotężniejszy, ażeby potrafił zgromadzić tak dobrane towarzystwo, chybaby się ogłosił wskrzesicielem niepodległości Polski. Największym, nieporównanym urokiem cechującym ówczesne zebranie towarzyskie, było ożywiające je uczucie moralne. Pojono się szczęściem przyszłości, które było coś więcéj niż szczęściem, bo nadzieją! Ułuda srodze została zawiedzioną, lecz za to ileż w niéj było słodyczy! a ile czarującego wpływu wywierała nietylko na szlachtę, ale nawet na niższe warstwy społeczne, gdyż i te nie były obojętne na hasło swobody, i na wiarę w odzyskanie narodowego bytu.

Księżna Czartoryska powiedziała mi na wyjeździe z Warszawy, że niebawem opuści Puławską rezydencyę i razem z mężem i księciem Adamem przepędzi zimę w Sieniawie, dobrach leżących w Galicyi. Mówiła mi przytém, że ma chęć ożenić księcia Adama, co niebyło rzeczą tak łatwą, gdyż książę lubił samotność i od płci pięknéj stronił. Niepowiedziawszy mi co jest właściwą przyczyną tych przenosin za kordon, dała mi do poznania, że tak ona, jak cała jéj rodzina pragnęła się usunąć od wypadków mogących wyniknąć ze spodziewanéj wojny.

W owym to czasie stary Książę jenerał zrobił dział majątkowy pomiędzy swe dzieci. Szczegóły tego działu mogą dać wyobrażenie o ogromie polskich fortun i o sposobie zarządu niemi, chociaż o zarządzie trudno co powiedzieć. Dział ten trzeba było zacząć od zlikwidowania całego majątku. Znaleziono też, że ogół dóbr wartał 110 milionów złtpolskich, z ciężarem 60 milonów długu. Czystego zostało 50 milionów. Zrobiono zatém cztery części, każdą obciążając odpowiednim długiem. Każdy z dwóch synów miał dostać po 15 milionów, po spłaceniu długów; każda z dwóch córek po 10 milionów, także po spłaceniu. Stary Książę oddając dzieciom dobra pod zarząd, miał do śmierci pobierać połowę czystego dochodu z całéj fortuny. Dzieci Księcia jenerała były: książę Adam, exminister rosyjski; książę Konstanty, pułkownik 16go pułku piechoty Księstwa Warszawskiego; księżna Wirtemberska, małżonka księcia Ludwika; hrabina Zamojska, żona ordynata i senatora.

Około tego czasu straciliśmy nieszczęściem, męża wielbionego powszechnie, hrabiego Gutakowskiego, prezesa Senatu. Nazwisko to wiąże się z wspomnieniem najtkliwszem jakiego doznałem w ciągu mego pobytu w Polsce. Gutakowski był jednym z tych odważnych Polaków, co umieli pozyskać szacunek nawet samych ciemięzców. Przeszłej zimy, on ośmdziesięcioletni starzec, miał niezrównane szczęście ocalić od śmierci córkę swą hrabinę Zabiełłowę; ugasił bowiem suknię jej co się przy kominku zajęła, narażając się na bolesne poparzenie. Widziałem go niemogącego władać popieczonemi rękami, lecz błogosławiącego cierpienia swoje i przyjmującego pokarm z rąk córki. Już się zgoiły jego rany, pozostały tylko ślady blizn, kiedy śmierć prawie nagła wydarła go zacnej rodzinie. Gutakowski był wielkim mistrzem trzech lóż masońskich; ja zaś miałem zaszczyt jako mówca w loży francuskiej, powiedzieć na jego grobie mowę w ulubionym od niego języku, albowiem był to język narodu, od którego spodziewał się zupełnego oswobodzenia swej ojczyzny. Śmierć ta opłakiwana przez nas, była ostatniem szczęściem dla niego; zamknęła mu oczy i uśpiła w słodkich nadziejach, oszczędzając gorzkich rozczarowań i zawodów.

Zgon Gutakowskiego poruszył niektóre ambitne namiętności. Prezydencya Senatu, ta najpierwsza godność, ofiarowaną była Stanisławowi Potockiemu, prezesowi rady ministrów. Zaczęto krzątać się i forytować różnych następców. Było to miejsce wymagające skończonego statysty, lub wielkiego pana. Statystą mógł być Łubieński, minister sprawiedliwości; lecz widzieliśmy co się sprzeciwiało jego nominacyi. Wielkim panem mającym jako taki największe prawo, był ordynat Zamojski; lecz wtedy był jeszcze zbyt młodym, niedoświadczonym w sprawach publicznych i bez potrzebnej powagi na tak ważną posadę. Stanisław Potocki uspokoił ubiegających się kandydatów, a z króla zdjął ciężar, gdy mu oświadczył, że pragnie i nadal zatrzymać prezydencyę w Radzie ministrów. Co się zaś tyczy prezydencyi w Senacie, urząd ten stał się tem, czem w Rzymie bywa nieraz godność papieża, nagrodą długoletnich zasług. Dano go zatem hrabiemu Tomaszowi *Ostrowskiemu*, siedmdziesiątletniemu starcowi, lecz jeszcze z umysłem rzeźwym i czynnym.

Wiele od upadku Napoleona rozprawiano o pochlebstwie i pochlebcach otaczających tron jego, niemniej o płaskich hołdach składanych mu nawet przez królów i cesarzów.

Myślałby kto, że łatwo było uniknąć tego wskróś przenikającego wpływu wywieranego przez ten nadzwyczajny jeniusz? W tej myśli powiedział raz Talleyrand pewnej osobie zbyt uprzedzonej do

rozpoczętych krokach wojennych w północnej Turcyi grozi sprowadzić katastrofę wschodnią, a wątpić trzeba, by Rosya w takim wypadku chciała się opierać rozkładowi państwa Ottomańskiego i wspierać na wschodzie politykę czysto-zachowawczą Austryi.

Upadku sprawy włoskiej ani Francya, ani Anglia nie dopuści, a że francuzki konserwatyzm co do Turcyi nie jest tak szczery to okazała kwestya syryjska.

Na poróżnienie się Anglii z Francyą rachować nie można. Jakkolwiek te mocarstwa między sobą rywalizują, to od rywalizacyi do nieprzyjaźni, do wojny bardzo jeszcze daleko. Interesa tych dwóch narodów tak są związane, tyle mają wspólności, iż zawsze w ostatnim razie spór prędzej kompromisem i wzajemnem ustąpieniem niż wojną się skończy. Wszakże ani Sabaudya, ani Syrya nie doprowadziły do nieprzyjaźni między państwami zachodniemi. Zresztą dzisiejsza Anglia nie jest Anglią dawnych koalicyj; ona dzisiaj z opinią kraju z opinią Europy i przedewszystkiem z rzeczywistością rachować się musi, i jakkolwiek ona może pragnie utrzymania barbarzyństwa feudalnego Turków w Europie, przecież nawet w przymierzu z Austryą rozkładowi Turcyi zapobiedz, walący się gmach tego zgniłego państwa podtrzymać nie potrafi. Mówmy otwarcie, Austrya dzisiaj w Europie jest izolowaną. Nie mając znikąd zewnętrznego poparcia najusilniejszem powinno jej być staraniem, by się wewnątrz zkonsolidować i ustalić, by niedać najmniejszej przyczyny, aby jej sprawy domowe przybrały rozmiary europejskie i wzywały Europę do mięszania się w takowe.

Mówią, że czas jest najlepszym lekarzem — to prawda; ale tylko dla tego, kto czekać potrafi. Austrya zaś w teraźniejszym stanie długo pozostać nie może i dla tego nadzieją takiej pomocy łudzić się niepowinna. Przeobrażenie wewnętrzne, załatwienie różnorodnych spraw domowych, tak politycznych jak społecznych musi nastąpić w sposób stanowczy, musi nastąpić rychło, bo wypadki, bo dzieje nie stoją i łatwo nas nieprzygotowanych napotkać mogą. Droga, którą idzie dzisiaj ministeryum, do takiego przeobrażenia nie prowadzi. Patenta lutowe nietylko wewnętrznych zawikłań nie usuną, ale nawet wewnętrzne między-narodowe sprowadzić muszą kłopoty. Opuszczenie więc tej drogi a szczere i rzetelne przeprowadzenie zasad dyplomu cesarskiego jest według zdania naszego jedynym środkiem zbawiennym.

Jeszcze niezapóźno ale czas nagli i wypadki szybkim postępują krokiem dlatego: „Caveant consules, ne respublica detrimentum capiat.“

Wiedeń 19 września.

✱ Rozprawy nad ustawą gminną w Izbie niższej zajęły już 7 posiedzeń; rozpoczęły się 9go b. m. a 11go przystąpiono do szczegółowych rozpraw. Dziś dopiero zamknięto rozprawy nad art. 1 i głosowano nad nim, wniósłszy w ciągu rozpraw około 10 poprawek. W rozprawach ogólnych wzięło udział 15 mowców, a w szczegółowych nad art. 1 około 30, a jeszcze się ich więcej zapisało.

Uchwalono jednak skończyć i tylko dziś minister Lasser i sprawozdawca Rechbauer głos zabrali. Zresztą już w rozprawach ogólnych rozbierano najważniejszą kwestyę artykułu 1go t. j. stosunek właścicieli większych do gmin wiejskich, i kwestyę połączenia i rozłączenia, do czego właściwie dało powód orzeczenie art. 1 co do kompetencyi ustawodawczej w tym względzie. Już w liście z 10 b. m. (*Czas* Nr 209) wspomniałem, że rozprawy te zwichniętemi zostały, bo zajmowały się nie tyle kwestyą kompetencyi ustawodawczej, mianowicie co do orzeczenia art. 1, że ta kompetencya należy w tym względzie do sejmów krajowych, ile samą kwestyą przedmiotową połączenia i rozłączenia. W rozprawach szczegółowych nad art. 1, kwestya ta była osią, około której się rozprawy obracały. Stronnictwo chcące, aby Rada państwa orzekła zasadę połączenia, coraz więcej nabierało przewagi.

Z tego jednak pokazuje się, jak są żywotnemi a zarazem trudnemi kwestye szczegółowe, i że Izba przekonała się nakoniec, że rozwiązywanie podobnych kwestyj najlepiej zostawiać sejmom krajowym, jako właściwej i bezpośredniej reprezentacyi krajowej. Wynika ztąd niezawodnie bardzo ważny prejudykat dla przyszłego ustawodawstwa i w ogóle życia konstytucyjnego w Austryi. Nie szkodzi to więc może, że te rozprawy szczegółowe tak się przeciągają, wykazując tem dobitniej wszelakie różnice między krajami monarchii i odrębne ich wymagania. Na tej drodze może się łatwiej większość centralistyczna Izby niższej przekona o potrzebie rzetelnej autonomii krajowej, tudzież że w ważniejszych i trudniejszych *kwestyach ogólnych* nie można zawsze postępować wedle jakiejś doktryny lub modły ogólnej, lecz należy mieć wzgląd na szczegółowe potrzeby, wymagania i warunki każdego kraju z osobna, na autonomię krajową, która powinna być podstawą i duszą całej polityki państwa, jedynie tylko w takim razie i pod tym warunkiem prawdziwie konstytucyjnej.

W rozprawach nad ustawą gminną wzięło dotychczas udział trzech posłów polskich, w rozprawach ogólnych rektor Dietl, w szczegółowych pan Wężyk i hr. Adam Potocki. Zapisanym do art. 1 był jeszcze p. Zyblikiewicz, ale z powodu uchwalonego wczoraj zakończenia rozpraw nad tym artykułem, tudzież odstąpienia pierwszeństwa innym mowcom nie zabrał wcale głosu. Mowy pp. Dietla i Wężyka są już znane. Wczoraj mówił hr. Adam Potocki. Była to jedna z dłuższych i wybitniejszych mów w ciągu tych rozpraw. Przedewszystkiem należy się zasługa hr. Potockiemu, że przywrócił niejako stanowisko, z którego Izba winna była obradować nad art. 1, a o którego zwichnięciu wspomniałem, z powodu wdania się Izby w tak szczegółowy rozbiór kwestyi połączenia i rozłączenia. Hr. Potocki zaraz na wstępie dotknął kwestyi kompetencyi sejmów krajowych niezaprzeczonej w tym względzie, przeciwstawiając te sejmy Radzie państwa i pytając, gdzie dowody, aby sejmy miały być mniej liberanemi, mniej wolnomyślnemi, niż Rady państwa, o co szło Izbie w kwestyi stósunku właścicieli większych. Wszak, powiada hr. Potocki, Izba ta złożona z wysłanników sejmów, wszak sejmy to mandanci Izby niższej. Co do samej kwestyi stosunku właścicieli większych, nie wiele się w to wdawał hr. Potocki ze stanowiska ogólnego lub teoretycznego, nie oświadczając się ani za bezwzględnem połączeniem ani za bezwzględnem rozłączeniem, a ostrzegając przed przymusem w tym względzie i doradzając przedewszyskiem uwzględnianie potrzeb i warunków miejscowych. Natomiast w szczególności co do Galicyi dał obraz prawdziwie historyczny tego stosunku za rządów austryckich. Kulminacyjnym może punktem tego poglądu był rok 1846, który hr. Potocki nazwał początkiem okresu wszelkich klęsk Austryi, jakich świadkami jesteśmy. Wzmianka ta w połączeniu z obrazem tyloletnich usiłowań nieszczęsnych, które dążyły i dążą do zakłócenia pokoju domowego w Galicyi, do rozdzielenia stanów, mieszkańców jednej ziemi, synów jednej matki, do budzenia nieufności, a nawet nienawiści między nimi, wszystko to zrobiło wielkie wrażenie na Izbie. Jest to w oczach hr. Potockiego następstwem, niejako przekleństwem, owego czynu przez wszystkich potępionego, przed którym Marya Teresa tak się wzdrygała.

Przytoczył też pamiętne słowa téj Cesarzowéj, kiedy podpisywała akt rozbioru. Wszystko to głębokie sprawiło wrażenie. Uroczysta cisza panowała w sali, oklaski, które się niekiedy dawały słyszeć, były jakby przytłumione naciskiem tych wspomnień. Z jednéj strony nadmienił p. Potocki o wrodzonéj uczciwości ludu polskiego, a z drugiéj strony o zepsuciu, którego przyczyną są wpływy i żywioły obce. Najdotkliwszym i najstraszniejszym wynikiem tego zepsucia był rok 1846. Pomimo tego, pomimo najzgubniejszych wpływów i podszczeń w kwestyi zniesienia pańszczyzny, w kwestyi serwitutowéj itp. lud ten przecież nie jest tak oddzielonym od właścicieli większych, żeby nie dało się wszystko naprawić i odpowiednie połączenie w gminie póżniéj przeprowadzić. Przymusu tylko i sztuczności trzeba się wystrzegać; bo gmina nie jest niczém sztucznem. Tu zastanawiał się mowca szczegółowo nad istotą gminy, a w szczególności nad istotą *gromady*, która jest czemś właściwém w sobie, śród któréj, jak teraz, byłby właściciel większy żywiołem obcym. Tak więc dotknąwszy ogólnych a co do Galicyi szczegółowych stron kwestyi, wywiązał się p. Potocki z zadania swego świetnie wspomniawszy także między innemi, że narzucenie sztucznéj i ogólnéj jakiéjś ustawy gminnéj byłoby na małą skalę tém dla gmin, czém ustawy lutowe dla państwa.

Na dzisiejszém posiedzeniu mówił minister Lasser, potém sprawozdawca Rechbauer, a nareszcie przystąpiono do głosowania nad art. 1szym.

P. Lasser przemawiał dziś dosyć silnie i skutecznie za projektem rządowym i projektem komisyi, które stanowią, że o rzeczonym stosunku własności większéj orzekną sejmy krajowe. Przytaczał statystyczne data na dowód ważności i znaczenia własności większéj w rozmaitych krajach. Mówił przeważnie w duchu autonomii krajowej. Rozwodził się nad pojęciem gminy, przeciwstawiając organizm mechanizmowi itp. Wszystkie te uwagi p. ministra trzeba spamiętać, bo może nadejść chwila, że trzeba je będzie przypomnieć. Sprawozdawca Rechbauer odpowiedział na rozmaite zarzuty i krytykował wniesione poprawki. Przystąpiono wreszcie do głosowania. Głosowano osobno nad każdym ustępem artykułu. Jest ich jak wiadomo 4 w projekcie komisyi. Poprawkę Herbsta, aby odroczyć głosowanie nad art. 1 aż do głosowania nad art. 19 odrzucono.

Poprawkę Kalchberga, aby zamiast wyrazu „gmina“ zostawić wyraz „gmina miejscowa“ *Ortsgemeinde,* jak w projekcie rządowym, przyjęto większością głosów 88 przeciw 69. Przeciw tej poprawce głosowali posłowie polscy, czescy i niemieccy właściciele więksi. Za nią byli większa część lewicy, włościanie galicyjscy i księża ruscy. Tak więc pierwszy ustęp przyjęto. Drugi ustęp także przyjęto, a poprawki Doblhoffa i Schwarzenfelda odrzucono. Najtrudniej było z ustępem trzecim, który stanowi o własności większej. Głosowano nasamprzód nad wnioskami Mendego, który żądał wyrzeczenia zasady połączenia z wyjątkiem Galicyi, gdzie o tem stanowić ma sejm. Wniosek ten odrzucono. Tak samo wniosek podobny Petriny co do Bukowiny. Nawet posłowie polscy głosowali przeciw wnioskowi Mendego. Wreszcie przyjęto wniosek hr. Rothkircha, aby orzeczenie o stosunku własności większej w ogóle, a zatem bez wzmianki o dawniejszej własności większej przedpańszczyźnianej, pozostawić sejmom krajowym. Wniosek ten ogólniej jeszcze brzmi, aniżeli ustęp trzeci projektu rządowego i projektu komisyi, pozostawiając całą tę kwestyę sejmom krajowym. Za tym wnioskiem głosowali posłowie polscy, czescy, niemieccy właściciele więksi i część lewicy, razem 88 głosów, przeciw 74 głosom, między innymi włościanie galicyjscy i księża ruscy. Inne wnioski odpadły. Nakoniec przyjęto czwarty ustęp projektu komisyi. Posłowie polscy i czescy, jakoteż niemieccy właściciele więksi, przeciw temu ustępowi ograniczającemu gminny zakres działania właścicieli większych. Ministrowie także przeciw temu ustępowi. Włościanie galicyjscy zaś, księża ruscy i lewica za tym ustępem, a zatem przeciw ministrom. Dziwnie postępowała dziś frakcya dowodzona przez X. Litwinowicza. Prawdziwie smutno patrzeć na to.

Rozpoczęły się dziś rozprawy nad art. 2. Jutro posiedzenie.

Wrocław 18 września.

† Dzienniki podają raz po raz różne projekta do praw, które rząd zamierza podać pod obrady przyszłego sejmu. W pierwszym rzędzie stoi budżet ministerstwa wojny, który zaraz po otwarciu sejmu ma być wniesiony. Obecnie odbywają się nad nim narady ministrów. Wiadomo, że przez zreorganizowanie i stosunkowe powiększenie armii pruskiéj budżet ministerstwa wojny podniósł się do wysokości, zatrważającéj najgorętszych patryotów. Przeszła Izba poselska, uchwalając większą część żądanych funduszów, oddzieliła je od funduszów zwyczajnych i stałych, i zapisała pod rubryką nadzwyczajnych, mających być każdorocznie uchwalanemi, a więc ewentualnie i odmówionemi. Rząd był zadowolony, że i pod tym warunkiem otrzymał to co żądał, przekonany, że jak skoro organizacya armii będzie ostatecznie ukończoną i charakter jéj tymczasowy zmieni się na trwały, do czego rząd pod pozorem tymczasowości od samego początku zmierzał, sejm ostatecznie czyn dokonany uzna i fundusz nadzwyczajny na stały zamieni. O to teraz rządowi chodzi. Armia odbyła popis w dopiero co ukończonych manewrach, popis, jak wedle gazet wszyscy biegli poświadczają, bardzo świetny. Rząd stanie przed sejmem z planem teoretycznie i praktycznie wypróbowanym. Co w takim razie robić? Kusa rada, trzeba będzie nałożyć głową. Wątpię, aby pomiędzy przyszłymi liberalnymi i demokratycznymi posłami znalazł się który, coby był w stanie podać koncept, jak uniknąć tego aresztu położonego na kieszenie podatkujących.

Dla czegóżby zresztą rząd miał mieć tyle skrupułów w oszczędzaniu kieszeni mieszkańców, kiedy oni teraz sami dobrowolnie nakładają na siebie podatek (*sich selbst besteuern*, jak mówią), przeznaczony na budowanie floty. Dowodzą przez to, że budżet ministerstwa wojny bynajmniéj na takie krzyki nie zasługuje. Nadto wszystkie stowarzyszenia niemieckie, *Nationalvereiny*, *Schuetzenbundy*, *Wehrvereiny*, *Turnvereiny*, *Flottenvereiny* postawiły naród w tak korzystnem dla wszelkich militarnych projektów usposobieniu, że byłoby prawie błędem rządu niekorzystać z niego. Owszem, trzeba się na to przygotować, że rząd żądania podwyższy w miarę niedokończonéj jeszcze organizacyi, a mianowicie że na przebudowanie fortec wedle wymagań obecnego czasu, i na powiększenie floty, domagać się będzie nowych funduszów. Ministeryalny dziennik przyznaje tylko pierwsze żądanie, obciążeniu budżetu nowemi żądaniami przeczy. Tak radzi mówić rozsądek przed wyborami do Izby, ale po skończonych wyborach rzecz się może inaczéj przedstawi. Za to rząd trzyma się na liberalném stanowisku i na niem chce, jak się zdaje, wytrwać, wiedząc z doświadczenia innych krajów a po części i z własnego, że wolność należy do źródeł najobficiéj podatkujących.

Drugim projektem do prawa, który ma być wniesiony do sejmu, jest ordynacya powiatowa. Projekt ten był już w przeszłym sejmie roztrząsany, ale dla braku czasu nie przyszedł do skutku. Obejmował wtedy tylko wschodnie prowincye, teraz ma się rozciągać na wszystkie. Chodzi w nim głównie o zmianę reprezentacyi stanowéj na reprezentacyę ludową, wskazywaną przez ustawę konstytucyjną. Za nią poszłaby także zmiana w reprezentacyi prowincyonalnéj, a ostatecznie i zmiana reprezentacyi Izby panów. Ale tu będą wielkie trudności w przeprowadzeniu powyższego projektu przez obie Izby. Po nowém zorganizowaniu się stronnictwa feodalnego, nie można spodziewać się, że ono w przyszłej legislaturze będzie powolniejszém. Krążące jako pogłoski projekta do praw znoszących dalsze sprawowanie władzy policyjnéj przez dominia, i prawo o polowaniu, nie obliczone są na to, aby feodalistów dobrze dla rządu usposobić.

Trzeci projekt dotyczy prawa o wychowaniu publicznem, dawno przygotowywanego i dawno oczekiwanego. Projekt rozesłano do rejencyj prowincyonalnych do zdania o nim opinij, z dołączeniem uwag nad zmianami, któreby w nim jeszcze zrobić wypadało. Prace te wiele zajmą czasu, i zapewne w przyszłym sejmie projekt wcale jeszcze nie będzie wniesiony. Ma to zresztą być projekt dotyczący tylko zewnętrznéj organizacyi szkół elementarnych, dopełniający znane *regulatywy*, które organizacyę wewnętrzną, to jest, materyę nauki obejmują.

Rzym 11 września.

W dzień demonstracyi na cześć Papieża, którą wam w wczorajszym liście moim opisałem, rozrzucono z rana po ulicach kokardy trójkolorowe i porozlepiano na ulicznych rogach kartki z napisem: „Niech żyje Wiktor Emanuel;“ te zaś przeciwnie, na których przyjaciele Stolicy Apostolskiéj, napisali byli: „Niech żyje Pius IX“ usiłowano zedrzeć w kilku miejscach; jeden ze zdzierających, niejaki De Martino, ajent komitetu anneksyjnego, schwytany został przez lud i oddany żandarmom. W pałacu Valdambrini, na ulicy Ripeta, którędy Papież przejeżdżał, mnogie damy zgromadzone na pokojach ambasady belgijskiej, wykonały w otwartych oknach hymn na cześć Ojca świętego ułożony niedawno przez maestra Roland; lud przyjął ten śpiew hucznemi oklaskami i kazał hymn po pięćkroć powtarzać. Ojciec święty był niezmiernie zadowolony z téj demonstracyi, poznawał wiele osób w tłumie i ukazywał je siedzącym naprzeciwko siebie kardynałom Sforza i Mariniemu nazywając je po imieniu; słowem okazywał się jak najłaskawszym i najpopularniejszym. Jeden z kardynałów, który wczoraj przepędził wieczór z Ojcem świętym, zapewniał mnie dziś rano, że przychylniej się nieróównie wyraża o Francyi. Odwołanie księcia Gramont, wielce ucieszyło Papieża; rad jest przysłaniu p. Lavalette: „Jestto przynajmniej człowiek— rzekł do wspomnionego kardynała, mający niezależne położenie w świecie.“

Ustęp z listu p. Ricasoli, który wam przesłałem, zaczyna się już sprawdzać co do owych układów, jakie Wiktor Emanuel zalecił swemu ministrowi jako sposób zyskania jeszcze czterech lub pięciu miesięcy. Dowiaduję się dzisiaj z dostojnego źródła, iż za pośrednictem francuskiego rządu rozpoczęły się nowe kroki i propozycye.

Książe Gramont złożył swoje listy odwołania Papieżowi bardzo uradowanemu z jego wyjazdu, i pożegnał kardynała Antonellego. Dyplomata ów, wracając z ostatniej swej podróży do Francyi, chwalił się był, iż przyjeżdża wypędzić sekretarza stanu; tym czasem sam zniewolony jest ustąpić.

Tajny konsystorz odbędzie się dnia 26go b. m. publiczny zaś d. 30go. Zaraz po nim mgr Chigi odjedzie do Paryża; mgr. Gonella, nuncyusz w Brukseli, zastąpi go w Monachium.

W grudniu zaś odbędzie się drugi konsystorz, na którym mianowani będą kardynałami: mgr. Pentini, dziekan kleryków kamery *Chierici di Camera,* mgr. Bizzarri sekretarz kongregacyi biskupów regularnych, a nareszcie mgr. Alberghini, dawny dziekan Roty, który odmówiwszy kapelusza we wrześniu przyjmuje go w grudniu. Mgr. Alberghini ma 75 lat, a w tak podeszłym wieku lękał się wielkich wydatków, bez jakich żaden kardynał obejść się niemoże przy odebraniu kapelusza i wolał te pieniądze rodzinie zostawić.

Krąży pogłoska, iż 62gi pułk francuski ma się wkrótce udać do Neapolu; oficerowie o tem mawiają.

Lady Gersey, jedna z największych pań ze stronnictwa torysów, przysłała w darze królowej Neapolitańskiej prześliczną z brylantów i szmaragdów koronę.

W Faenza stronnicy Ricasolego, pokłócili się ze stronnikami Mazziniego; było trzech trupów i 10ciu rannych.

Cabrera, jak zapewniają, wylądował niezbyt daleko od Neapolu, aby stanąć na czele reakcyi i urządzić ją.

Kraków 20 września. Minister stanu zamianował Augusta Freunda, magistra farmacyi i kandydata stanu nauczycielskiego, rzeczywistym nauczycielem przy niższej szkole realnej w Tarnopolu.

Wiedeń 19 września. Zadziwiającym jest dzisiaj artykuł wstępny półrzędowéj *Donau Ztg*, która w artykule pod tytułem „Program Sürgöny“ występuje przeciw urzędowemu organowi węgierskiemu z powodu jego artykułu jeszcze w d. 31 z. m., który uważany był powszechnie za program kanclerza. Dopiero dziś przypomniała sobie *Donau Ztg* ten artykuł, który jest otwartem zaprzeczeniem patentu z 26go lutego i w ogóle całéj polityki centralistycznéj. Mniejsza o to, co mówi jeden lub drugi urzędowy dziennik, ale że każdy z nich mówi co innego, to daje miarę niejedności jaka panuje w sferach rządowych. Instrukcya wydana dla żupanów przez kanclerza, a którą przed kilku dniami ogłosiliśmy, zaczyna niezaspakajać centralistów. Wykazują oni jak na dłoni, że tryb wyboru przepisany dla utworzenia rad komitatowych, jest tak dalece na rękę partyi szlacheckiéj w Węgrzech, która jest rządowi nieprzychylną, iż kongregacye niewątpliwie z samych tylko składać się będą przeciwników rządu. Do kongregacyi bowiem powołanymi być mają najwyżéj opodatkowani kolejno, dopóki liczba ich nie wyniesie najmniéj 40 a najwięcéj 200. W téj liczbie mieścić się będzie po większéj części szlachta, a bardzo mało ludzi przemysłu lub też cudzoziemców posiadających majątek w Węgrzech.

— *Sürgöny* donosi z Wiednia, że główni kierownicy różnych stronnictw Izby deputowanych w Radzie Państwa chcą się zjechać w Preszburgu z niektórymi posłami rozwiązanego sejmu węgierskiego, celem znalezienia środka pogodzenia obustronnych dążeń. Doniesienie to nie zdaje nam się być wiarogodnem. Przypuszczamy raczéj, że chciano tylko przez nie rzucić myśl do takiego zjazdu. Był on stósownym przed rozwiązaniem sejmu, ale już nie dzisiaj.

— N. Pan nakazał zwinięcie sądów urbaryalnych w Siedmiogrodzie. Rozporządzenie to z d. 3 b. m. dziś ogłoszonem zostało. Czynności tych sądów przejść mają do zwyczajnych sądów cywilnych. Termin wprowadzania w wykonanie tego rozporządzenia jeszcze nie został oznaczony. Urzędnicy sądów urbaryalnych otrzymają jednorazową płacę, mając w ciągu roku starać się o umieszczenie lub przejść na emeryturę.

— Odpowiedź ministra handlu hr. Wickenburga na interpelacyę względem zasiadania urzędników w radach zawiadowczych różnych przedsiębiorstw niezadowolniła ani Izby deputowanych, ani dzienników. Mimo że N. Pan za ministerstwa hr. Gołuchowskiego wydał był dwa lata temu zakaz, iż nie wolno urzędnikom piastować płatnych urzędów, mianowicie jako członków rad zawiadowczych, wszelako rzadko który rzucił takiego rodzaju posadę, lubo bywały wypadki, że nie jeden radzca ministeryalny zostawał w kolizyi przez te dwoiste obowiązki, że tu musiał bronić rządu, owdzie spółki, któréj był urzędnikiem. Minister Wickenburg oświadczył, że już tylko 15 urzędników jest członkami rad zawiadowczych i że zwolna ta liczba się jeszcze zmniejszy przez śmierć, pensyonowanie itd. Niektóre dzienniki grożnie wystąpiły przeciw odpowiedzi ministeryalnéj, oświadczając, że kiedy interpelacya nie pomoże, to pomoże wniosek, który w izbie postawionym będzie z tego powodu. I jakiż rezultat tych gróźb dziennikarskich? Oto sam p. Minister, którego interpelanci nie chcieli przez przyzwoitość osobiście dotknąć, oświadcza, że składa urząd prezesa rady zawiadowczéj kolei zachodniej, który, zostawszy ministrem tymczasowo złożył. Po oświadczeniu dopiero przez dzienniki niezadowolenia z odpowiedzi p. Ministra na interpelacyę, znajdujemy w *Donau Ztg* z 18go deklaracyę p. Ministra handlu, iż stanowczo składa urząd prezesa rady zawiadowczéj i wzywa dyrekcyę, aby sobie nowego prezesa wybrała. *Donau Ztg* dość niezgrabnie nadmienia, że Minister „ani chwili nie wahał się, dać z siebie przykład,“ zrzekając się godności prezesa i płacy do niéj przywiązanéj.

— *Gazeta Wiedeńska* zamieszcza dziś patent cesarski z dnia 17 b. m. zwołujący ponownie sejm istryjski na d. 25 października r. b.

— N. Pan zamianował radzcę sekcyi ministeryum skarbu Józefa Kemperle, radzcą ministeryalnym.

— Na posiedzeniu Izby niższéj Rady państwa w dniu 18 b. m. prezes Izby odczytał pismo Ministra sprawiedliwości bar. Pratobevera, który prosi o nieograniczony urlop jako deputowany. Z tego pisma dowiadujemy się, że tenże minister dotknięty cierpieniem oczu, upraszał N. Pana o uwolnienie go od obowiązków. Cesarz jednak przedłużył czterotygodniowy urlop ministra aż do zupełnego wyzdrowienia, zarządziwszy przez ten czas zastępstwo (zastępcami są radzcy ministeryalni Mitis i Rizy).

Na temże posiedzeniu wniesiono następujące interpelacye: Dr Stamm do ministerstwa skarbu o przeciążenie podatkami produkcyi górniczéj. Sposób teraźniejszy opodatkowania téj gałęzi przemysłu opiera się na zasadzie niesłusznéj, albowiem polega na opłacie podatku od surowego produktu. Inne przedsiębiorstwa jakoteż budowle są w pierwszych latach swego istnienia wolne od podatku, a górnictwo w pierwszych latach otwarcia kopalni ma do pokonania największe trudności i największe ponosząc koszta, które nie tylko cały dochód, ale częstokroć i część kapitału pochłaniają. Interpelacya pyta przeto, czy rząd zamierza podatek brutto od kopalń zamienić na podatek od czystego zysku? i czy przedłoży Radzie państwa projekt sprawiedliwego opodatkowania górnictwa, iżby takowe już w przyszłym roku obowiązywało?

Druga interpelacya Lohningera tyczyła się patentu o podatku konsumpcyjnym od wina z d. 12 maja 1859, a mianowicie że w krajach gdzie wino się rodzi, takowe dawane bywa służbie i robotnikom, a więc stanowi część wynagrodzenia za pracę. Interpelacya żąda, aby od takiego wina nie był pobierany podatek, pyta, czy ministeryum podatek od wina znieść zechce na nadchodzący rok skarbowy i czy aż do załatwienia téj sprawy, gminy będą mogły wstrzymać się od płacenia w ogóle podatku od wina?

Na interpelacyę tę Minister skarbu bezzwłocznie odpowiedział w tym duchu: Ministeryum nie wie, aby od tego rodzaju wina pobieraną była opłata, gdyż się takowa nie należy, i w téj mierze wyda zaraz roskazy. Ale interpelacya w ogóle uskarża

---

Cesarza: „Założyłbym się, że w dwa miesiące takby cię samo ogłupił *jak mnie*,“ które to przyrównanie wcale nie było zastraszającem. Iluż to nie widzimy monarchów odbierających równie płaskie pochlebstwa i czołgania, chociaż życie ich nie przedstawiło ani w setnej części tych cudów co życie Napoleona?

Z resztą jeżeli nowożytnemu Cezarowi sypano odurzające kadzidła na każdym dworze czy to w Wiedniu czy w Rzymie, czy w samym Petersburgu, to pochlebstwo mieszkańców Księstwa Warszawskiego uzacniało się szlachetnem źródłem; polskie pochlebstwo było wyrazem najczystszej wdzięczności. Na dniu 2 grudnia r. 1811 w rocznicę koronacyi Cesarza, przypadającą w niedzielę, odebrałem na zebraniu rannem w Zamku powinszowanie króla i królowej. Król przy końcu obiadu powstał i wzniósł zdrowie Cesarza; odpowiedziałem mu wznosząc zdrowie królewskie. Na wieczornem zebraniu się przypadającem nazajutrz w poniedziałek, król zrobił postrzeżenie, że towarzystwo było świetniejsze i liczniejsze niż zwykle bywało.

„Bardzo prosta przyczyna, mówił mi, któryż kraj mógłby szczerzej uczcić Cesarza, jeżeli nie ta część Polski co od niego wzięła byt swój i tyle się jeszcze spodziewa?“

Uwaga była słuszną; wszędzie indziej hołdy składane Cesarzowi, mogły budzić podejrzenie; język przyjacielski mógł ukrywać nienawiści i mściwe zamiary; nadskakiwania mogły być oszustwem, radość udaniem. Przeciwnie w Warszawie; Napoleon dał się poznać narodowi przez czyn dobroczynny, jakim było utworzenie Księstwa. Kraj ten widział w nim swoją przyszłość; i zaiste, z wyjątkiem jednego Napoleona, jakaż była inna potęga ziemska tak zdolna aby chcieć, i tak silna aby módz z popiołów wskrzesić rozoraną Polskę?

W owym dniu 2go grudnia odebrałem również powinszowania wszystkich ciał urzędowych. Prezes Senatu przybył do mnie z deputacyą złożoną z dwunastu Senatorów; prezes Rady ministrów z wszystkimi ministrami; Książe Józef Poniatowski jako naczelny wódz armii z całym sztabem; Arcybiskup Gnieznieński w towarzystwie biskupów: Krakowskiego, Kujawskiego, Płockiego i kilku biskupów *in partibus*; wszyscy kolejno wynurzali uczucia wdzięczności i przywiązania dla Cesarza.

Z zimną krwią, i po licznych rozczarowaniach, kreśląc dziś te sceny, obchodzące mię wtedy tak mocno, mam to przekonanie, że Warszawa była taką, jaką była być powinna. Ta sama szczerość dawała się widzieć i na uroczystościach ludowych, i niktby nie domyślił się, aby to się działo o dwieście mil od Paryża. Do wszystkich teatrów podobnie jak w Paryżu wstęp był bezpłatny dla gminu. Całe miasto płonęło od świateł; przepych ozdób illuminacyjnych zwabiał publiczną ciekawość do ogrodu Krasińskich, najprzyjemniejszego miejsca przechadzki w tej stolicy. Przez całą prawie noc pospólstwo było w ruchu. Napoleon we Francyi miał nieprzyjaciół, w Warszawie ich nie miał; radość była tam nieudaną i powszechną.

Gdy tak niedziela jak poniedziałek poświęcone były zebraniom u dworu i uroczystościom wyprawianym przez rząd, obrałem tedy wtorek dla uczczenia tej sławnej rocznicy, która już odtąd niewięcej jak tylko dwa razy była obchodzoną i to pod wpływem smutnych i kłopotliwych zajęć.

Mógłbym napisać tu piękną rozprawę o jednym artykule etykiety, który z powodu wydanego przezemnie wieczoru, wprawił w ruch całą kancelaryę saską. Pewna ośmnastoletnia osoba z powodu świeżo zaszłej śmierci pewnej matrony, pełniła z kolei przy królowej służbę damy kluczowej. Szambelanowie przyszli mię uwiadomić i dać z lekka do poznania, że najpierwsze honory powinienem oddawać owej młodej osobie. Pan Senft, któremu okoliczność tę przedstawiłem, powiedział mi, że pierwsze honory należą się jego żonie. Jako członek ciała dyplomatycznego skłaniałem się za żoną ministra spraw zagranicznych, ale dowodzono mi aktami marszałkowskiemi, że każda dama honorowa, co choćby chwilowo pełniła służbę damy kluczowej, musiała mieć pierwszeństwo przed żonami członków gabinetu. Ażeby nieurazić tych uroszczeń, ominąłem trudności. Gdy wielkie ochmistrzenie dworu mają bezwzględne pierwszeństwo przed innemi damami, przeto prosiłem wielkiej ochmistrzyni J. Król. Mości księżniczki Augusty, ażeby raczyła nie już tańczyć, gdyż była wiekową, lecz przejść się ze mną w polonezie, co nieobraziło ani pani Senft, ani owej młodej damy honorowej. Nadarzyło się przytem, że pani Senft wyszła z balu jeszcze przed wieczerzą, przez co cały spór został nierozstrzygnięty, i o to właśnie chodzi najczęściej jednej stronie, a nieraz i obydwom. Podobne drobnostki uważać można za dziecinne, lecz za wymówkę niech mi służą pewne ustępy w pamiętnikach Saint-Simona i Dangeau.

Zanim opuszczę pole dworskich ceremoniałów, przytoczę jeszcze jeden rys w tym rodzaju, dowodzący o wielkiej życzliwości króla dla Polaków. Gdy monarcha ten udawał się na zwiedzenie Modlina, królowa chciała mu towarzyszyć, lecz król odmówił, z powodu, że obecność królowej wymagałaby surowszej etykiety. W podróży tej król obiadując na wsi we dworze hrabi Gutakowskiego, przypuścił do swego stołu, krom samego gospodarza, także jego żonę wraz z jej córką hrabiną Zabiełłową; wszakże podług reguł drezdeńskiego dworu niebyłby mógł w obecności królowej wyświadczyć tej grzeczności obu tym damom. Wszystko, co tylko nosiło cechę prawa, święcie ten dobry pan przestrzegał; lecz jeżeli prawo niezgadzało się z jego dobrocią, unikał okoliczności wymagających stosowania się do tego prawa.

Skutkiem wzrostu ludności i powiększenia się Księstwa ziemiami odjętemi Austryi w r. 1809, wypadła potrzeba powiększyć liczbę członków Senatu. Gdy chwila otwarcia sejmu zbliżała się, król mianował nowych senatorów, między którymi był biskup Chełmski obrządku grecko-unickiego, mający swą dyecezyę w jednym z przyłączonych świeże departamentów. Przez tę nominacyę wszyscy biskupi Księstwa należeli do Senatu, wyjąwszy jednego, to jest Lubelskiego, wyłączonego z tego zaszczytu. Prawe uczucie patryotyzmu i moralności niepozwalało przypuścić go do tej obywatelskiej nagrody; był to bowiem osławiony biskup Skarszewski, który niedość, że głosował na rozbiór Polski, lecz jeszcze członków Sejmu rozwiązał z przysięgi, mocą której zobowiązali się niezezwalać na oderwanie jednej piędzi ziemi. Skazany w r. 1794 na szubienicę, winien był życie wspaniałomyślności Kościuszki. Wspominam tu o tem zdarzeniu, ponieważ historya powinna spojrzeniem wzgardy naznaczyć zdrajcę sprzedającego własną ojczyznę. *)

(Dalszy ciąg nastąpi.)

*) Za konstytucyjnego królestwa pod rządem Rosyjskim, ów Skarszewski wstąpił na Arcybiskupstwo warszawskie po Woroniczu. W ten sposób umiano obrażać naród z najdotkliwszej strony. (P. R. Cz.)

się na podatek od wina, a to tylko na drodze prawodawczéj mogłoby nastąpić. W ogóle jednak rząd zamierza zmianę podatku od wina Radzie państwa przedłożyć. Nowe prawo ma wychodzić z zasady, iż podatek pobieranym być powinien jedynie od wina na sprzedaż wystawionego.

Co się tyczy podatku od kopalń, Minister skarbu odpowiada, że Ministeryum przysposobiło projekt zmiany tego podatku na podstawie podatku dochodowego pierwszéj klasy, to jest 5% czystego zysku z kopalń. Projekt do téj zmiany będzie niebawem przedłożony.

Obie te odpowiedzi na interpelacye przyjęto w Izbie z oznakami zadowolenia.

Dr Prażak interpelował Ministra stanu o rozporządzenie wydane przez namiestnictwo morawskie w d. 5 sierpnia do naczelników powiatowych aby dawali baczenie na „emisaryuszów słowiańskich" z Czech i Morawy przeciągających po kraju, a szczególniéj między Hanakami, że emisaryusze ci zaprzysięgli zemstę deputowanym niemieckim szczególnie zaś p. Giskrze, że podburzają lud przeciw rządowi. Należy więc mieć ich na oku i o wszystkiem zaraz donosić.

Interpelant pyta, czy rząd ma wiadomość o tym okólniku; jakie są to fakta o których on mówi; czy rząd zechce złożyć na stół Izby dokumenta udowodniające fakta; czy rząd pochwala postępowanie namiestnictwa morawskiego, lub jakie zarządził środki, aby zapobiedz podobnym niekonstytucyjnym wpływom władz niższych?

Rzeczywiście w tym czasie, ponieważ w Bernie zbierało się towarzystwo śpiewaków niemieckich, wielu młodzieży czeskiéj i morawskiéj postanowiło odbyć swoją artystyczną wędrówkę po ziemi morawskiéj, i były też w tym celu jawne i publiczne popisy śpiewu. Przygotowania do téj wycieczki tak zaniepokoiły rząd namiestniczy Morawy, że aż przedsiębrał tajemne kroki ostrożności i wydał pomieniony wyżéj okólnik, który *Ost und West* ogłosił przed parą tygodniami. Na powyższą interpelacyę p. Minister stanu nie dał odpowiedzi odręcznéj.

— Bar. Kemeny kanclerz Siedmiogrodu podał się do dymisyi, jak już od kilku dni pisano. *Oestr. Ztg* mówi dziś, że takową otrzymał. Powodem tego wystąpienia z ministeryum jest organizacya Siedmiogrodu, którą Minister Stanu przeprowadził wbrew kanclerza. Ten ostatni podawał projekta, lecz takowe nie utrzymały się, i dla tego ustąpił. Zaraz po ustąpieniu barona Vay z kanclerstwa węgierskiego przewidywano, że bar. Kemeny pozostać nie może, albowiem był on przedstawicielem unii Siedmiogrodu z Węgrami, istniejącej jako fakt, lecz na drodze legalnej uprawnionej przez ustawę, której rząd centralny nie uznaje. Z zaprowadzonym dla sejmu węgierskiego trybem wyborczym, Madziarowie w tym kraju zamieszkali znajdą się w znacznej mniejszości naprzeciw Rumunom i Sasom, a ci nie będą zapewne głosowali za unią. Już teraz donoszą dzienniki Węgrom sprzyjające o zbieraniu między Rumunami petycyi anti-węgierskiej. Lud rumuński stoi na bardzo niskim stopniu oświaty; i temu to przypisują dzienniki pomienione, że go łatwo przeciągnięto na stronę rządu centralnego. Sasi jako Niemcy, zawsze mają ku Wiedniowi zwrócone oczy, więc i oni nie będą za unią, lecz za wspólną w Wiedniu dla całego państwa reprezentacyą. Nie ulega zatem wątpliwości, że skoro sejm siedmiogrodzki zwołanym zostanie, oświadczy się za wysłaniem posłów do Rady państwa. Przebąkują też od dni kilku, że następcą bar. Kemenego będzie jaki Rumun, a przynajmniej taka wieść krąży między ludem rumuńskim.

— *Mowa dep. hr. Adama Potockiego na posiedzeniu Izby niższéj w d. 18 b. m. (z sprawozdań stenograficznych.)*

Panowie! W długich rozprawach, które się toczyły, zbytecznie, jak sądzę, oddaliliśmy się na drodze oderwanéj teoryi i doktryny od pojęcia i ducha przedmiotu, nad którym obradować mamy. W przedmiocie tym bowiem, a mianowicie w poprawce hr. Rothkircha, kwestya wyłączenia i nie wyłączenia jak również rozmaite warunki, jakie pod tym względem ustanowić należy, przekazane są sejmom krajowym. Nie chodzi przeto o rozstrzygnięcie, lecz o uznanie, że przy ustawie, która jeżeli ma w sobie mieć żywotność, opierać się musi na silnéj podstawie rzeczywistych stosunków, interesów, a nawet obyczajów i zwyczajów kraju każdego, rozstrzygnięcie względem przyszłego stosunku dwóch ważnych żywiołów przedewszystkiem do najbliższych reprezentacyj owych krajów należy. Każdy sądzę z łatwością przyzna, że sejmy gruntowniéj i lepiéj znają potrzeby miejscowe, że w nich każdy interes dokładniéj jest reprezentowanym, i że przeto kwestya tam gruntowniéj obradowaną i rozstrzygniętą być może. Przeciw temu nikt nie będzie miał do zarzucenia i wątpliwość dotąd jako argument przeciw będącemu w mowie przedmiotowi nie była podniesioną. Walczono jednak przeciw niemu ze stanowiska teoryi liberalnéj i zamierzonego demokratycznego równouprawnienia wszystkich w społeczeństwie i wnioskowano ztąd, że pod tym względem rozstrzygnięcie sejmom krajowym nie może być pozostawione.

Lecz przedewszystkiem Panowie, gdzież jest dowód, że my tu zgromadzeni, mamy głębsze i lepsze poczucie wolności, gorętszą miłość liberalnego postępu i sprawiedliwości, jak owe sejmy, od których pochodzimy i z których upoważnienia tu zebrani jesteśmy? (brawo z prawicy) Gdzież jest dowód, że silniéj niż mocodawcy nasi pragniemy popierać i ustalić zbliżenie wszystkich stanów przez odpowiednią ordynacyą gminną? Nieznajduję na to żadnego dowodu i dla tego uznać muszę, że przekazanie sejmom krajowym wszelkim odpowiada potrzebom. Jeżeli bowiem sejm krajowy wyłączenie poczyta za konieczność, za prawdziwą potrzebę, musi mu wolne rozstrzygnięcie przysłużać. Jeżeli go nie orzeknie, to i w takim razie uchwała nasza nie stanie takiemu postanowieniu na zawadzie. Jakże odmiennie przedstawia się rzecz, jeżeli ostatecznie w tym lub owym kierunku stanowczo wystąpimy. Celem naszym przy téj ustawie jest przedewszystkiem wprowadzenie w życie silnéj, samoistnéj i wolność obywatelską ubezpieczającéj organizacyi gminnéj. Dojdziemy do niéj jedynie niespuszczając z oka samego celu jako głównego zamiaru. Istotnym warunkiem ustanowienia silnéj ordynacyi gminnéj jest, dozwolić każdemu żywiołowi socyalnemu, każdemu szczególnemu interesowi zająć swobodnie własne stanowisko. Gdyż właśnie to co naturalne, rodzime, organiczne jest charakterystyką gminy, jako przeciwstawienie tego co jest sztucznem, mechanicznem w organizacyi państwa. Słusznie więc w gminie każdy żywioł socyalny musi być zaspokojonym, inaczéj zamiast pokoju i zgody rzucimy zarody wewnętrznéj wojny, która prędzéj czy później wtargnie władzy państwa a w skutku upadek samoistności gminy za sobą pociągnie.

Jako ogólną i stałą tezę postawiłbym, że gdyby przeprowadzenie zasadniczego równouprawnienia wszystkich w społeczeństwie jako główny cel przyjętem było, dojśćbyśmy musieli nie do samoistnéj i silnéj gminy, lecz do coraz mocniejszéj, coraz daléj rozszerzającej się władzy centralnéj. Według zdania mego zostawiony jest wybór pomiędzy całkiem wykształconem państwem policyjnem i wolnością na naturalnym i uznanym żywiole gminy opartą, według tego czy jedno lub drugie za główny cel przyjętem będzie. (brawo) Jeżeli przy owéj organizacyi żywotnego stanu gminy, ograniczeni jesteśmy na istniejących faktycznie żywiołach, to przyznać winniśmy, że przy téj budowie jedna modła dla wszystkich nie jest całkiem możebną. Przyznać winniśmy, że według stosunków, według panującego ducha społeczeństwa, według potrzeb każdego kraju przystępować należy do dzieła, że przy załatwieniu kwestyi za tak ważną uznanéj stawiać zapory tym, którzy z lepszą świadomością sądzićby o tem mogli, byłoby poświęcać właśnie cel główny innym dążnościom i innym celom.

Powiedziałem zaraz na początku, że niepojmuję dlaczegobyśmy więcéj poczucia wolności i więcéj ducha liberalnego posiadać mieli niż sejmy, które nas wysłały. Lecz gdyby i tak było; to niepowinnibyśmy pod względem gminy i życia gminnego w zakresie uczuć liberalnych krajów i ich reprezentacyj sejmy krajowe wyprzedzać. Ordynacya gminna nie może bowiem zasadniczo i oderwanie być tworzoną lub wymyślaną, lecz jak wygodna suknia winna być przykrojoną odpowiednio do prawdziwego kształtu społeczeństwa. Jeżeli jednak nieodpowiada tym warunkom, nie da się narzucić krajowi chociażby teoretycznie najdoskonalsza organizacya gminy. Do wykonywania władzy w jakimkolwiek kierunku nie jest zdolną organizacya gminna. Do tego celu jedynie arsenał środków rządowych dobrze jest zaopatrzony, i tych środków przypadłoby się chwycić, gdyby chciano w ustawę takie wprowadzić postanowienia, któreby ścieśniały uznanie rzeczywistéj potrzeby. Jeżeli występuję przeciw wykreśleniu 3go odstępu 1go artykułu, nie chcę przez to bynajmniéj wyrazić przekonania, że wyłączenie jest uznaną przezemnie koniecznością i że przez sejmy krajowe postanowionem zostanie, skoro im rozstrzygnięcie w téj mierze pozostawiamy.

To przekazanie sejmom krajowym uregulowania ważnego stosunku gminy i uznanie zasady, że kwestya organizacyi gminnéj nie ze stanowiska teoryi, lecz rzeczywistości i prawdziwych potrzeb załatwioną być ma, jest dla mnie kwestyą najpełniejszą znaczenia.

Idźmy jednak Panowie, inną drogą i dajmy zamiast wolnego rozwoju naprzód wytknięty i doktrynerski kierunek organizacyi gminnéj, a łatwo do tego przyjść możemy, że przygotujem przyszłym gminom ustawę lutową na małą skalę i znowu większéj połowie ludności będziem musieli narzucić siłą teoretyczne pojęcie samorządu. Postępowanie takie podkopałoby całkiem już i tak słabą wiarę w rzeczywistą myśl przeprowadzenia samoistnéj gminy. W razie takim pytam do czego przywiążemy nadzieję, że będziem mogli uchronić wolność w państwie, i w jakich rękojmiach położem zaufanie, że to co dziś uznane jest jako prawo ludów, wkrótce poświęconem nie będzie owéj nad wszelkie prawa jak się zdaje wyższéj *salus publica* lub *raison d'etat*.

Również co się tyczy stosunków kraju naszego, nieposzedłem w kwestyi ani na krok dalej jak do przekazania sejmom krajowym. U nas bowiem nie może kwestya ta jedynie ze stanowiska wielkiej posiadłości być traktowaną. Orzeczoną ona już u nas została, jak już przedemną powiedziano.

Niewyłączenie jest przymusowem wcieleniem na nowo wielkiej posiadłości do istniejącej obecnie gromady. Jest ona, pomimo uczynionego tu wczoraj zaprzeczenia od wieków istniejącą, uorganizowaną korporacyą, która swoje obyczaje, swoje zwyczaje, a nawet swoje prawo własności posiada. Nowo wcielony członek musiałby przeto być także uprawnionym do brania udziału w używaniu tej własności, a to bez obopólnego przyzwolenia stać by się nie mogło, które to przyzwolenie tylko w sejmie krajowym orzeczonem być może. Jeżeli się nie mylę, ten sam stosunek powtórzy się i w innych słowiańskich krajach, a to powinnoby nowym i silnym być powodem, aby się tu od stanowczego rozstrzygnięcia powstrzymać.

Panowie! w przebiegu tych rozpraw nieraz dotknięto stanu Galicyi, a gdy stawiano niedopuszczone wyłączenie jako środek zbliżenia się i zjednoczenia wszystkich warstw, zostało orzeczonem, a nawet formalny wniosek był postawiony, aby dla Galicyi uczynić wyjątek. Jeżeli wyjątek taki znajdzie podstawę swą w przekonaniu o zupełnej odrębności wszelkich stosunków naszych i w innych również krajach, to do podobnego kierunku tylko przystąpić możemy, gdyż dążenie nasze do jak największej autonomii znane jest w Izbie. Prawdopodobniej pochodzi to z innej przyczyny, to jest z mniemania, że obok tylokrotnie wspomnianego zamętu w wewnętrznych stosunkach naszych, zbliżenie się i zjednoczenie faktycznie za niemożebne uznanem być musi.

Panowie, dalekim jestem od tego, abym podejrzywał zamiary mowców przeciwnej strony. Owszem przekonany jestem, że wielka większość tu zgromadzonych, czuje głęboko i uznaje straszną niesprawiedliwość, jaka właśnie w tych stosunkach wielkiej posiadłości i ludu wiejskiego u nas popełnioną została. Od chwili gdy ta bolesna kwestya na jaw wydobytą została, mamy prawo i obowiązek postawić ją w jasnem świetle prawdy, a wtedy chociaż niechcemy zapierać, że w czasach dawniejszych niejakie nadużycia, lecz równocześnie z całą Europą, zachodzić mogły, wtedy panowie śmiało odwołać się możemy do światłej opinii powszechnej. Milczenie nasze byłoby utwierdzeniem wszystkich tych przeciw nam konsekwentnie szerzonych kłamstw, jakiemi usiłowano przez długi szereg lat i w wiadomym celu pokonywać narodowość polską.

Od blisko lat 80 panowie, wszystko u nas z zupełną wzgardą socyalnych i rzekłbym nawet chrześciańskich zasad było stanowionem, aby chemicznym rozkładem żywiołów tworzących społeczeństwo, a mianowicie przez rozdział pomiędzy ludem i klasą oświeconą, ustalić i wzmocnić czyn politycznej zdobyczy. Zbytby wiele czasu zabrało przechodzić tu wszelkie fazy tej smutnej historyi; jak od początku zaraz dla obu stron nienaturalny i nieznośny stan stosunków, powoli i systematycznie zaprowadzono, jak stronę ohydną każdej administracyi dominiom pozostawiono i poruczono, i jak lud przeciwko tej samej władzy był podszczuwany i brany w opiekę, jak wszelkie staranie czynione bądź przez ówczesne stany, bądź przez osoby prywatne zmienienia tego stosunku odrzucano i udaremniano, jak później panowie, w strasznej godzinie, która ponuro i ciężko waży na szali losów Austryi, nagrodę za krew przelaną płacono, jak mord popełniony nie tylko nie był karany, lecz owszem nagradzany, jak zniesienie pańszczyzny i powinności poddańczych jako dar rządu przeprowadzone zostało, i jak do dnia dzisiejszego w tym kierunku jest wyzyskiwane. Jeżeli do tego powierzchownego wyliczenia dodamy, że wszystkie te środki i wszystkie akty rządowe przez obcą, uczuciu narodowemu wstrętną biórokracyę przeprowadzane były, przez ludzi, którzy pokonywanie narodowości za pierwsze swe zadanie uważali, możemy poniekąd osądzić, jakie siły były czynne, aby nienawiść, rozbrat, nieufność w naszej ludności żywić (brawo z prawicy). W obec tych wypadków, które wszystkie w jednym i tym samym fakcie źródło swoje mają i zawsze kwoli tej samej *raison d'état* spełniane były, jakże jędrnem i głęboko poczutem okazuje się słowo Cesarzowej Maryi Teresy, gdy po długiem opieraniu się temu aktowi, przy którym sama rzekła, że za nędzny kawałek ziemi honor swój i reputacyę na grę stawia, jeszcze do cesarskiego „*placet*" ten dołączyła dodatek: „*placet*", napisała Cesarzowa, gdyż chce tego tylu wielkich i uczonych mężów. Gdy jednak oddawna żyć już nie będę, przekonają się, co przedewszystkiem z pogwałcenia tego, co dotąd było świętem i sprawiedliwem wyniknie" (ciche brawo). Otóż dożyliśmy, panowie, owych wyników, rok 1846 otwarł ten peryód klęsk dla monarchii; biórokracya, która głównie w Galicyi się wykształciła, w samoistne ciało wyrosła, zwolna wszystkie prowincye zalała i pognębiła. Pomimo to panowie, jeżeli u nas z jednej strony zdrowe pojęcia moralnych i socyalnych prawdu ludu wiejskiego, głęboko są zachwiane, jednakże stosunki pomiędzy nimi i większym właścicielem, mogę to z pewnością powiedzieć, nie gorsze są jak w innych krajach, które znam, pomiędzy bogatym a ubogim. Niechaj tylko obalony będzie system nieustającego podżegania wszelkich zwierzęcych chuci do cudzej własności, a w Galicyi zapewne ten sam będzie stosunek, jaki jest pomiędzy ludem wiejskim i większym posiadaczem w W. Ks. Poznańskiem, jaki w Krakowskiem nie mógł być wytępionym.

Że jednak to złe głębiej nie zapuściło korzeni, zawdzięczamy po części tej okoliczności, że przez wielką wspólność zatrudnień życia i powszechny pobyt większych właścicieli na wsi, ich stosunek z ludem wiejskim więcej jest codziennym i osobistym, jak gdziekolwiek indziej. Z drugiej strony z pewnością przypisać to trzeba łagodnej i dobrej naturze ludności wiejskiej, lecz równie i dążeniu klasy oświeconej, a mianowicie panowie, dążeniu szlachty polskiej, która z niezmordowaną wytrwałością, gotowością do ofiar, opierała się dziełu nienawiści (brawo z prawicy).

Nie są to próżne słowa. Jeżeli zwrócimy uwagę na ostatnich lat piętnaście, ujrzymy fakta, że po strasznych scenach 1846 r. i zaledwo kilka miesięcy później stosunki wsparcia, pomocy w potrzebie, dobrego utrzymywania szkółek wiejskich, jak pierwej podejmowane były, że w r. 1848 środki zniesienia roboczych powinności i pańczczyzny dla tego tylko przez rząd tak szybko przeprowadzone zostały, że wielu większych właścicieli dobrowolnie to już uczyniło lub uczynić zamierzało. Jeżeli przeto, panowie, wewnętrzny stan Galicyi potrzebuje uwzględnienia, to zapewne nie w duchu odosobnienia większej własności, które to odosobnienie już w gminie parafialnej, faktycznie jest niemożebnem, i sprzeciwiałoby się naszym interesom równie jak naszym życzeniom.

Potrzeba nam także nowej zachęty, aby całemi siłami działać na zbliżenie wszystkich stanów, na zupełną zgodę w kraju (brawo z prawicy), gdyż nie zapomnieliśmy nigdy obowiązków, jakie na nas nasze stanowisko i gorąca miłość do kraju rodzinnego wkłada. Jeżeli złemu radykalnie i od razu ma być zaradzone, jeżeli w krótkim czasie wszelki ślad owych niesnasków ma zniknąć, dosyć jest systemowi sztucznie utrzymywanego podniecania, tej otwarcie przyjętej dążności opierania się na ludowych zachciałkaah sławy, kres położyć (pojedyncze brawo z prawicy), a na to jeden jest tylko środek, aby smutnemi doświadczeniami nauczony rząd, spieszne zaprowadzenie silnej samoistnej na rzeczywistych stosunkach i gruntownie zbadanych potrzebach kraju opartej organizacyi gminnej, rzetelnie wykonał (brawo z prawicy).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 20 września. Zgromadzenie wyznaczone do zastępywania Rady miejskiéj miasta Krakowa uchwaliło nadać prawo obywatelstwa honorowego krakowskiego posłom naszym Adamowi Potockiemu, Dietlowi i Smolce. Zgromadzenie rzeczone pragnęło aktem tym uczcić pomienionych posłów i objawić im sympatyę swoją. Z tego punktu zapatrując się na uchwałę tego zgromadzenia, uznajemy jéj słuszność, lecz godziłoby się zapytać, jakie to zasługi położyć trzeba, aby dostąpić zaszczytu uzyskania honorowego obywatelstwa, a to znów zapatrując się na wszystkie te indygenaty, jakie w ciągu istnienia kilkoletniego, toż zgromadzenie wydało? Zdaniem naszem, owo tytularne obywatelstwo wydaje się być naśladowaniem obcego obyczaju, i to obyczaju, który stracił już całe znaczenie i moc swoją; jest zaś podrzeźnianiem instytucyi, która w wiekach najwyższego rozwinięcia udzielności miast nie była czczym tytułem, lecz wielce cenionym przywilejem. Ależ dziś! Każdy z tych trzech mężów obdarzonych honorowem obywatelstwem miasta Krakowa, pomijając, że jako obywatel kraju już te same prawa posiada, jakie mu tytuł w Krakowie udzielony nadaje, już tém samém otrzymał indygenat, że go zaufanie obywateli na godność poselską wyniosło. Indygenat to nie na honorowego ale na prawdziwego obywatela, nie miasta, nie powiatu, lecz całego kraju, całéj ojczyzny; bo głos publiczny, co sam jeden dzisiaj rozdaje indygenaty, orzekł, iż każdy z tych trzech obywateli dopełnia swéj powinności obywatelskiéj, jak mu to jego sumienie i miłość kraju nakazują, a od ofiar i poświęceń nie cofa się — każdy więc z nich zasłużył się dobrze krajowi a tem samem posiada indygenat na prawdziwego obywatela!

— Dzienniki poznańskie zamieszczają temi dniami raz po raz oświadczenia dokumentów przesłane rejencyom królewskim w odpowiedzi na zawezwanie tychże władz, aby nauczycieli szkół parafialnych protokularnie wezwali do wstrzymania się od udziału w śpiewaniu pieśni „Boże coś Polskę", a to z powodu, iż pieśń ta ma nie być kościelną. Duchowieństwo w odpowiedzi swéj oświadcza, iż władza świecka niema prawa mieszania się w sprawy kościelne, że nie do niéj należy oceniać, co jest rzeczą kościoła, ani czy jaka pieśń jest kościelną lub nie. Duchowieństwo dekanatu grodziskiego powiada przy tem: „Królewska rejencya nazywa pieśń tę rewolucyjną. Pieśń rzeczona została przez trzech Arcybiskupów potwierdzoną i przyjętą do śpiewników i książek do nabożeństwa. Duchowieństwo katolickie nigdy nie poda ręki rewolucyi, to jest przewrotowi porządku bożego na świecie, ale z drugiéj strony nigdy niemoże pamiątek, nadziei i modlitw o pomyślność narodową uważać za taki przewrot występny, i owszem zawsze strzedz będzie tych praw, które Bóg dał osobom, narodom i społeczeństwu ludzkiemu."

— Piszą z Kowna: Roboty około drogi żelaznéj postępują szybko tak na linii warszawskiéj jak i na odnodze jéj ku granicy pruskiéj. D. 27 sierpnia pierwsza lokomotywa przeszła sekcyą z Kowna do Wakki. Na całéj téj przestrzeni wynoszącéj 70 wiorst, droga i wszystkie prace są już wykończone.

Z drugiéj strony, na sekcyi od Dynaburga do Wilna, pociągi dostarczające do budowy potrzebne materyały, przeszło od pół roku już kursują.

Komunikacya zatem począwszy od Petersburga aż po Dźwinę, Wakkę i Niemen jest zupełnie wykończoną. Zapewniają nas, że przerwy spowodowane temi rzekami, z końcem b. r. tymczasowym mostem na Dzwinie i stałemi na dwóch ostatnich rzekach usunięte zostaną, i że tym sposobem nie wysiadając z wagona, będzie można podróżować do Berlina, Wiednia, Brukselli, Paryża i t. d.

Kilka dni temu jeden inżynier francuzki, który z Paryża jechał do Petersburga, odbył *już* całą tę podróż koleją żelazną nie wysiadając tylko dla przeprawienia się przez trzy wymienione rzeki.

— Jutro w sobotę dnia 21 września, Ś. Mateusza apost.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Rzeszów 17 września. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w wal. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	5·35
Żyto	„	3·10
Jęczmień	„	2·45
Owies	„	1·25
Groch	„	3·50
Bób	„	3·00
Proso	„	3·00
Tatarka	„	2·00
Ziemniaki	„	1·20

Wrocław 16 września. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *łaży*).

	przed.	*śred.*	*posłed.*
Pszenica biała	89-95	86	76-80
„ żółta	91-93	88	76-80
Żyto	60-62	58	53-56
Jęczmień	45-47	43	39-41
Owies	24-26	22	19-20
Groch	54-57	52	45-48
Rzepik (za 150 funtów *brutto*)	208	199	178
Rzepak zimowy „	196	186	177
„ jary „	172	162	150

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Zagrzeb 19 września. Na posiedzeniu Sejmu dzisiaj, §§ 2 do 16 systemu dla szkół początkowych i przygotowawczych, uchwalono z małemi zmianami. Mówią one o kierownictwie i nadzorze szkolnym, o rodzajach szkół i przedmiotach nauczania. Nadzór nad szkołami dotychczas zostający w rękach wiceprotoreja, będzie obok tego wykonywanym także przez inspektora przez komitat mianowanego. Język niemiecki ze szkół wykluczony. — Deputowany Stojanowicz złożył mandat. — Budżet administracyi politycznéj na r. 1862 przedłożony przez Dykasteryę nadworną Ministerstwu skarbu, uznany został przez toż ministerium za zbyt wysoki i zwrócony Sejmowi, dla zmniejszenia go przez ograniczenie kosztów municypalnych; przedmiot ten jako nagły odesłano do wydziału skarbowego w Sejmie.

Turyn 18 września. Dzisiejsza *Opinione* zamieszcza artykuł o polityce Hiszpanii, w którym uderza na gabinet O'Donnela i zarzuca mu, iż zapomniał, że Hiszpania jest państwem konstytucyjnem, gdy nazywa ruch włoski rewolucyjnym i ujmuje się za wypędzonymi Burbonami z Neapolu i z Parmy, nakoniec gdy chce utrzymać ewentualne prawa Hiszpanii do tronu neapolitańskiego, z czego właśnie pochodzi nieprzyjacielska jego polityka przeciwko Włochom, w każdym jednak razie słaba, wahająca się i bezsilna. Gabinet hiszpański obawia się wyzwać do boju partyę postępową narodową, lecz mimo tego oświadcza się za zrzuconymi z tronu książętami, potępia aneksyą do Piemontu, a równocześnie ogłasza swoją neutralność. Aby niechęć dla polityki włoskiej wyrazić, odwołuje tenże gabinet hiszpańskiego posła z Turynu, lecz zostawia tam sprawującego interesa. Mimotego poseł włoski baron Tecco pozostaje w Madrycie. Wkrótce jednak dążenia gabinetu O'Donnela jawniej się objawiły; neutralność nie przeszkadza mu układać się z Austryą względem Rzymu i ofiarować swą pomoc Papieżowi na przypadek odejścia wojsk francuskich z Rzymu. Przez kilka miesięcy zamglona nieprzyjazna polityka gabinetu hiszpańskiego, staje się dzisiaj otwarcie nieprzyjacielską. Poseł włoski baron Tecco żądał od hiszpańskiego ministra spraw zagranicznych Calderona Collantes oddania archiwum konsulatu neapolitańskiego, i otrzymał wybiegliwą odpowiedź, która widocznie jest tylko pozorem do odmowy. Włochy ubolewają, lecz nie lękają się nieprzyjaźni hiszpańskiego gabinetu.

Gazeta wiedeńska ogłasza urzędownie uwolnienie kanclerza nadwornego siedmiogrodzkiego bar. Kemeny z posady jego, na własne żądanie. Następca jego nie jest nazuaczony. Krąży nadto wieść, któréj nawet i w Peszcie dają wiarę, że między Ministrem Stanu a nowym Kanclerzem węgierskim hr. Forgaczem panują takie różnice zdań, że obaj ci ministrowie nie będą mogli pozostać obok siebie. Już to rzecz wiadoma, i nieraz o tem pisaliśmy, że na drodze téj jaką rząd obrał w Węgrzech, nie może nic iść daléj ku centralizacyi, a z tym systemem niemoże być mowy o kanclerstwie osobnem. Jeden komitat po drugim rozwiązanym będzie, a nowa ich organizacya nowe zrodzi trudności. *Presse* donosi o rozwiązaniu świeżo komitatu Borsodzkiego.

W Królestwie Polskiem zajęci są teraz wszyscy przeważnie wyborami do Rad Powiatowych i Miejskich, które winny zastąpić ogólną reprezentacyę narodową, jakiéj kraj ten jest pozbawiony i być organem wyrażającym jego żądania i potrzeby. O powinności wyborców i o obowiązku Rad wybranych, o obowiązku téj tymczasowej zastępczej reprezentacyi krajowej podajemy wyżej na wstępie kilka uwag, które, jak jesteśmy przekonani, powszechnie są w kraju podzielane. Mniemamy, że Rada Stanu, chociaż złożona z ludzi powołanych przez rząd, pójdzie zgodnie z tą wybraną reprezentacyą powiatów i miast; większa część bowiem powołanych członków téj Rady znaną jest ze światła, prawości charakteru i uczuć obywatelskich; dla drugiej zaś, mniejszéj połowy jéj członków, którzy smutne dotąd w kraju imie mają, będzie to ostateczna chwila, w któréj sami swój wyrok w obec narodu wyrzekną. — Ogłoszona w dziennikach warszawskich z 18go t. m. nominacya Dyrektora Wyznań, Oświecenia i Sprawiedliwości margr. Wielopolskiego na wice-prezesa Rady Stanu, potwierdza dawniejsze w tym względzie nasze doniesienie. W Radzie więc Stanu przewodniczyć ma z urzędu jako Namiestnik jenerał Lambert, jeśli się na posiedzeniu znajdować będzie; inaczej przewodniczyć jéj ma wice-prezes Wielopolski, a jeżeli Namiestnik wyjedzie z Warszawy, wtedy ma prawo przewodniczenia tak w Radzie Administracyjnej jak w Radzie Stanu zastępujący go jenerał-gubernator warszawski, Gersztenzweig. Nieporządek uliczny podburzony przez prowokatorów policyjnych w dniu 17 t. m. w Warszawie, ograniczył się na wybiciu szyb i zniszczeniu szyldu piekarzowi Artz na ulicy Mazowieckiej. Cel wywoływania przez policyę takich nieporządków, wskazaliśmy wczoraj.

Z Podola donoszą nam smutną wiadomość, iż władze rosyjskie chwytają tam samowolnie młodych ludzi, zarzucając im, iż chcieli się dostać do legionów, których nigdzie niema, i okutych odstawiają do Kijowa a ztamtąd na Kaukaz. Pewien podróżny świeżo przez Podole przejeżdzający, pisze nam, iż niedaleko miasteczka Mohilewa podolskiego położonego nad Dniestrem, spotkał prowadzonych 14 więźniów, między którymi 6 było okutych; konwojował ich pieszo oddział żołnierzy z nabitą bronią. Między więźniami różnego stanu było najwięcej młodych ludzi, lecz był i starzec 60cioletni. Przed kilku dniami wspomnieliśmy o fałszywych odezwach, jakie na Podolu i Ukrainie rozrzucono, iż w Księstwach Naddunajskich tworzą legiony, których tam niema ani śladu.

Podróż W. Ks. Konstantego z Krymu do Anglii przez Galacz, Belgrad, Pragę i niezatrzymanie się jego w Wiedniu daje powód dziennikom do przypuszczeń, że stosunki między Rosyą i Austryą są ciągle oziębłe.

W piątek to jest dzisiaj miał się odbyć w Koblenc zjazd ministrów pruskich w obecności króla, który do tego miasta zjechał. Hr. Bernstorff nowy minister spraw zagranicznych, miał tego dnia wrócić z Paryża do Koblenc; a z Berlina wyjechał tam minister Schwerin i kilku wyższych urzędników ministerstw spraw wewnętrznych i zagranicznych.

Rząd pruski przysposabia jak się zdaje reformę Bundestagu albo jego rozbicie. Poznać to można z artykułów półurzędowej *Gazety pruskiej*, która dzień po dniu występnje przeciw Austryi z powodu jej polityki w Związku niemieckim. Ze słów tego ministeryalnego organu tyle da się wydobyć: Jeżeli Austrya chce żyć z nami w przyjaźni i przymierzu, to niech ustąpi z swojej w Niemczech pozycyi i niechaj pozwoli zreformować Bundestag w duchu interesów pruskich. Jest to ta sama polityka, jaką doradzała *Presse* wziąść Austryi, aby sobie zaskarbić Prusy. Przy tem chce *Gaz. pruska*, aby Austrya wyrzekła się swoich przyjaciół wircburskich.

Wystawa przemysłowa włoska otwarta 15 t. m. we Florencyi, a na którą ze wszystkich stron Włoch przysłano przedmioty, jest także jednym ze środków a zarazem objawów zjednoczenia włoskiego. Król Wiktor Emanuel, który 14 t. m. przybył do Florencyi dla otwarcia téj wystawy, w przemowie przy téj uroczystości powtórzył zapewnienie, iż rząd włoski nie traci nigdy z oka celu narodowego.— Partya ostateczna Mazziniego prze ciągle Włochów do zaczepnego wystąpienia w sprawie weneckiéj i rzymskiéj, od których to zaczepnych kroków rząd włoski się wstrzymuje, nie czując się jeszcze na siłach. W powyżéj wskazaném dążeniu napisana odezwa Mazziniego, rozrzucona została świeżo w Medyolanie i w Turynie.

Wojenne działania Omera paszy przeciw Czarnogórze i Hercegowinie, do których to działań tak długo się gotował i 30,000 żołnierzy zgromadził, nie z wielką idą pomylnością. Wódz turecki rozpoczął, jak wiemy, działania wojenne z dwóch stron dwoma korpusami. Jeden korpus od Albanii posunął się po zachodniéj stronie jeziora skadarskiego zmierzając ku dolinie Rieki i paląc u stóp gór chaty spokrewnionego z Czarnogórcami plemienia; lecz Czarnogórcy wypadłszy w znaczněj sile po drugiéj stronie jeziora, przeprawili się przez nie, zdobyli Wraninę i zagrozili komunikacyom tego korpusu, który się z tego powodu cofnął. Drugi korpus pod dowództwem Derwisza i Mechmeda paszów działający od północnego zachodu w Hercegowinie, ruszył z Trebinii, zniszczył ogniem kilka opuszczonych wiosek hercegowińskich i zamordował kilkanaście kobiet i starców, których ludność niezdołała w góry uprowadzić, stanął obozem u stóp gór Kozando, mniemając, że wywabi Czarnogórców i powstańców hercegowińskich z gór; lecz ci ograniczając się na odpornem działaniu, nie dali się tym podstępem uwieść, a korpus turecki cofnął się napowrót do Trebinii. Na tém dotąd ograniczyło się działanie Omera paszy.

Listy z Carogrodu przywiezione parowcem pocztowym 19go t. m. do Tryestu, sięgają do 14go t. m. Podają one najprzód wiadomość, że w ludności bułgarskiéj greckiego wyznania a nawet w części duchowieństwa tegoż wyznania zwiększa się pragnienie połączenia się napowrót z rzymsko-katolickim kościołem, ale pod warunkiem, aby mu pozostawiono obrządek słowiański.— O działaniach wojenych na granicach Czarnogóry nic nie mówią te listy, lecz tylko donoszą, że Fuad pasza, który jak wiadomo, załatwiał sprawę syryjską, otrzymał polecenie udać się do Hercegowiny. Halil-bej mianowany został posłem tureckim w Petersburgu.— Z Syryi donoszą, że organizacya wolno postępuje, gdyż naczelnicy Maronitów nie przyjęli mianowań na naczelników okręgowych.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Wiedeń 20 września. Na posiedzeniu Izby niższéj Rady państwa przyjęto artykuły 2gi i 3ci wniosku wydziału do ustawy gminnéj. Z powodu wniosku dodatkowego hr. Rothkircha, który przekazanym będzie wydziałom do opinii, posiedzenia Izby odroczone do wtorku.

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 20 Września.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now . . . złp.	347	340
Ruble obrączkowe agio . . . „	111	109
Talary pruskie za 150 złr. now. . . . talar.	74¼	73¼
Srebro nowe . . . złr.	135½	134½
Półimperyały rosyjskie . . . „	11 20	11 4
Napoleondory 20-fr. . . . „	10 90	10 74
Dukaty holenderskie ważne . . . „	6 40	6 30
„ austryackie . . . „	6 50	6 40
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon. „	85 50	84 50
„ „ „ „ na wal. aust. „	81 75	81 —
Obligacye indemn. z kuponami . . . „	68⅓ —	67 50
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup. . „	80 50	79 50
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 70% „	149½	147½
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	100½	99½
Wiedeń 20 Września (telegraf.)	złr.	c.
5% Metaliki . . .	67	55
5% Pożyczka narodowa . . .	80	85
Akcye banku narod. wiedeńs. . . .	742	—
„ banku kredytowego . . .	181	80
Srebro. . . .	135	50
Londyn 10 funt. szterl. . . .	136	50
Dukat pojedynczy . . .	6	53
Wiedeń 19 Września.		
Pożyczka skarbowa.		
5% Metaliki na wal. austr. . . .	62 60	62 40
5% Pożyczka narodowa . . .	80 70	80 60
5% Metaliki na mon. konw. . . .	67 80	67 60
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi . . .	88 50	87 50
5% „ „ węgierskie . . .	68 75	68 —
5% „ „ chorw. słow. ban. .	69 —	68 —
5% „ „ galicyjskie . . .	66 50	66 —
5% „ „ bukowińskie . . .	65 50	65 —
5% „ „ siedmiogrodzkie . .	65 50	65 —
5% „ „ innych krajów kor. .	87 50	87 —
5% Pożyczka nowa wenecka . . .	91 50	91 —
Listy zastawne.		
5% banku narod. 12 miesięczne . . .	100	99 50
„ „ „ 6 letnie . . .	103 50	103 —
„ „ „ 10 letnie . . .	97 —	96 75
„ „ „ losowane w wal. austr. .	86 25	86 —
4% Tow. kredyt. galicyjskie . . .	82 —	80 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe . . .	83 40	83 20
„ „ „ z r. 1839 całe . . .	114 50	114 —
„ „ „ z r. 1854 na 4% . . .	86 25	85 75
Bilety rentowe Como . . .	17 —	16 50
Losy zakładu kredytowego . . .	119 90	119 70
„ tryestskie na 4½ % . . .	125 5	124 50
„ żeglugi par. na Dunaju . . .	96 50	96 —
„ Księcia Esterhazego na 40 złr. . . .	97 —	96 —
„ Księcia Salm „ 40 „ . . .	37 —	36 50
„ Księcia Palffy „ 40 „ . . .	36 —	35 50
„ Księcia Clary „ 40 „ . . .	35 50	35 —
„ Hr. St. Genois „ 40 „ . . .	36 25	35 75
„ Miasta Budy „ 40 „ . . .	36 50	36 —
„ Księcia Windischgrätz 20 „ . . .	23 25	23 —
„ Hr. Walstein „ 20 „ . . .	23 25	22 75
„ Hr. Keglewicza „ 10 „ . . .	15	14 75
Akcye bankowe i przemysłowe.		
Akcye banku narod. austr. . . .	747 —	746 —
„ zakładu kredytowego . . .	183 80	183 60
„ żeglugi parowéj na Dunaju. . . .	428 —	427 —
„ kolei północnej Ces. Ferd. . . .	2034	2032
„ „ rządowéj . . .	278 —	277 50
„ „ zachodniej Ces. Elżb. . . .	166 25	165 75
„ „ Pardubickéj . . .	119 —	118 50
„ „ Nadcisańskiéj . . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj . . .	240 —	239 —
„ „ Galicyjskéj . . .	148 25	147 75

Kursa zagraniczne (3 miesięczne).	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol. . . .	3	—	—
Augsburg 100 zł. nadreń. . . .	3½	114 80	114 60
Berlin 100 tal. . . .	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr. . . .	3	115 —	114 75
Genua 100 lirów piem. . . .	7	—	—
Hamburg 100 marków . . .	3	101 -	100 75
Lipsk 100 tal. . . .	4	—	—
Liworno 100 lirów . . .	7	—	—
Londyn 10 funtów. . . .	4	136 50	136 30
Paryż 100 franków . . .	5	53 55	53 45

Waluty.	żądają	płacą
Cesarskie korony . . .	—	18 70
„ pół korony . . .	—	—
„ dukaty na wagę . . .	6 53	6 52
„ „ obrączkowe . . .	6 53	6 52
Złoto al marco . . .	—	—
Napoleondory . . .	10 88	10 86
Swereny . . .	—	18 95
Fryderyki . . .	—	11 45
Luidory . . .	—	11 15
Suwereny angielskie . . .	—	13 75
Imperyały rosyjskie . . .	—	11 20
Srebro . . .	136 50	136 —
„ kupony . . .	137 -	136 50
Talary związkowe . . .	—	—
Pruskie bilety kasowe. . . .	2 31	2 3
Lwów 18 Września.		
Dukat holenderski . . .	6 50	6 42
„ austryacki. . . .	6 54	6 44
Półimperyał rosyjski . . .	11 30	11 10
Rubel rosyjski. . . .	2 17	2 14
Talar pruski. . . .	2 7	2 4
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr. .	80 75	79 75
„ „ „ „ w mon. kon.	84 75	83 75
Oblig. indemn. bez kupon. . . .	66 75	65 75
Pożyczka narodowa bez kupon. . . .	81 —	80 —
Warszawa 18 Września.		
Półimperyały . . . rubli	—	5 77
Obligi skarbowe . . . „	91 88	—
kupon . . .	—	1 86⅔
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 96	14 94
kupon . . .	—	— 4½
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj	68 75	68 50
Wrocław 19 Września.		
Banknoty austryackie w mon. nowéj . . .	74 7/12	—
Polskie bilety bankowe . . .	86 5/12	—
„ listy zastawne . . .	85⅜	—
Poznańskie listy zastawne 4% . . .	—	102¼
„ „ „ 3½% . . .	—	97¼
Obligi kolei krak.-szląsk. . . .	79¾	—
Paryż 18 Września.		
Renta 3% . . .	69	15
Londyn 18 Września.		
Konsole . . .	93¾	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 15 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 35 rano; = do *Przemyśla* 10. 30 rano; 8. 40 wieczór; do *Wieliczki* 7. 20 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 25 po południu = z *Przemyśla* 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa*, z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór. = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 40 wieczór; = z *Przemyśla* 6. 15 rano; 3. po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.
do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 51 przed południem. = do *Przemyśla* 6. 48 rano; 6. po południu.

Przyjechali od 20 do 21 Września.

HOTEL POLLERA. Laura Trzcińska obyw. z Królestwa. M. Schiroky urz. z Wiednia. Malewski Jan urz. z Galicyi. E. Ritter wł. kopalń, Georges inspektor z Prus. Laeme bud., Werner zawiad. z Mysłowic. Stanisław Raciborowski obyw. z Podola. Józef Zalęcki Dr. med., Teofil Gawroński, Maurycy Szymanowski, Henryk Bezler wł. dóbr, Włodzimierz Rylski słuch. prawa z Galicyi. Józef Zieliński ob., Maurycy Pętkowski radca stanu, Ksawery Bertholdi urzędn. z Warszawy. Karol Washington pryw. z Londynu. Maurycy Dietrich fortepianista z Saksonii. Zdzisław Puchała ob. z Królestwa.

Wyjechali: Józef Horwath de Gementz, Henryk Martens kup,. Franciszek Blacha wł. dóbr, Ks. Benjamin Mich kapelan do Galicyi. Napoleon hr. Kręcki wł. dóbr, Adam Siedmiogrodzki pełnom. do Poznania. Kober aptekarz do Raciborza. Józef Dobrzański wł. dóbr do Królestwa.

HOTEL SASKI. Sobański Konstanty z Karlsbadu. Franciszka Zakrzewska z Leżajska. Antoni Komorowski, Aleksander Trzecieski, Feliks Pohorecki z Galicyi. Adolf Wroński, Ludwik Grochowski, Emilia Błeszyńska, Ludwik Oraczewski z Królestwa,

Wyjechali: Emilia Gadon, Jan Kanty Wolski, Zofia Kraszewska, Konstanty Waleszczyński, Kazimierz i Henryk Bogdanowiczowie do Królestwa. Hr. Bröl Plater do Wiednia. Stanisław Czarnomski, Bolesław Lisicki, Marcelina Trzecieska, Czesław Biernacki, Władysław Jabłonowski, Jan Jędrzejowicz, Rogalski Andrzéj, Jan Kanty Piasecki, Wincenty Łodzia Rogalński, Józefat Kałuski, Stanisław Brandys wł. dóbr do Galicyi. Leon Trzetrzewiński, Leon i Bronisław Geppertowie do Królestwa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Alfred Cielecki wł. dóbr ze Lwowa. Antoni Prokura ob. z gub. Kijowskiej. Franciszek Brzozowski wł. dóbr z Bobrownik. Edward Kurzweil rządca dóbr z Ryglic. Władysław Leszczyński właśc. dóbr z Królestwa. Ludwik Schmidt naddyr. do Pragi. Romuald Urson Pruszyński wł. dóbr, Emil Trojacki do Królestwa.

HOTEL ROSYJSKI. Teresa hr. Weissenhoff właś. dóbr, Jan i Grzegorz Sturzowie stud., Ignacy Łobaczewski ck. naczelnik pow., Henryk Trzociak technik, Antoni Cikowski ob. z Galicyi. Julian Zubrzycki właś. dóbr z Rabki. Aleksandra Zawierkowska wł. dóbr z Krynicy.

Wyjechali: Edmund Zagórski obyw. do Królestwa. Jan i Grzegorz Sturzowie stud. do Paryża. Antoni Cikowski ob. do Wiednia. Józef Faifik, Antoni Filipi księża, Teodor Waniura inspektor szkół do Prus.

Inseraty.

Z dniem **1ym Października rb.** zacznie zamiast „Przeglądu Powszechnego“ wychodzić **pismo codzienne** pod tytułem:

„DZIENNIK POLSKI.“

Naczelne kierownictwo „Dziennika Polskiego“ obejmuje **Floryan Ziemiałkowski.**

Odpowiedzialnym za redakcyę jest *Ksawery d'Abancourt* jako właściciel koncesyi.

Do składu Dyrekcyi **„Dziennika Polskiego“** należą pp.: *Abancourt Ksawery, Błotnicki Edward, Borkowski Aleksander, Dolański Ludwik, Hefern Robert, Hubicki Karol, Kabat Maurycy, Pawlikowski Mieczysław, Rapacki Władysław, Smolka Franciszek* i *Ziemiałkowski Floryan.*

Co do „Przeglądu Powszechnego“ oświadczamy, że z koncesyi „Przeglądu“ tak długo użytkować będziemy, póki proces „Przeglądu“ rozstrzygnięty nie zostanie.

Gdyby sąd wyższy i najwyższy nie potwierdził wyroku pierwszego i koncesya „Przeglądu“ odebraną nie została, natenczas wydawać będziemy „Przegląd“ jako osobne pismo zeszytowe, o czém późniéj czytelników naszych uwiadomimy.

Mimo, że „Dziennik Polski“ codziennie wychodzić będzie i ztąd koszta wydawnictwa niemal drugie tyle jak dotąd przy „Przeglądzie“ wyniosą, cenę prenumeraty stawiamy jak być może najniżéj, a to:

w miejscu:		z przesyłką:	
rocznie . . .	12 złr.	rocznie . . .	16 złr.
kwartalnie . . .	3 „	kwartalnie . . .	4 „
miesięcznie . . .	1 „	miesięcznie . . .	1 40 c.

Adresować należy: **Do Administracyi „Dziennika Polskiego“** we LWOWIE, w księgarni *W. Jabłońskiego.* (1041-2-3)

Zakład św. Zofii
W KRAKOWIE
przy ulicy Szerokiéj pod L 71 na Iém piétrze

będący, zawiadamia szanowną Publiczność, iż nie połączył się z żadnym z miejscowych Handlów lub podobnego rodzaju Zakładów, obecnie powstałych i że przyjmuje jak dotąd wszelkie zamówienia szycia bielizny i haftów. (1043-2-3)

Von Zimmermann's bekanntem Werk: Die

Wunder der Urwelt

von welchem bereits (1051)

70,000 Exemplare

abgesetzt wurden, erscheint jetzt die 18. Auflage in 12 Heften à 5 Sgr. Zu Bestellungen auf dieselbe empfiehlt sich die Buchhandlung von *D. E. Friedlein* in Krakau.

Słuchacz Uniwersytetu,

z ukończonym kursem pedagogii wyższéj, pełniący już obowiązki Nauczyciela w domu obywatelskim, szuka umieszczenia. — Listy franko **F. K.** poste restante Wiśnicz. (1055-1-3)

W SKŁADZIE
Węgli i Drzewa

pod L. 144/326 przy ulicy Gazowéj, obok Zakładu gazowego, sprzedaje się:

(Cena w wal. austr.)	złr.	kr.
Węgle prawdziwe brzęczkowskie, sąg wied.	18	—
Drzewa ciałowego sosnowego „ „	9	—
dto dto bukowego „ „	10	50
dto dto dębowego „ „	10	—
dto dto olszowego „ „	10	—
dto gałązkowego sosnowego „ „	4	—
Odwóz do miasta od sąga węgla . . .	1	25
Zniesienie do piwnicy od „ „ . . .	—	75
Odwóz do miasta od sąga drzewa . . .	—	60

(1052-1-2) ***Dawid Schönberg.***

(Nadesłane).

„*Oesterreichische Zeitung*“ zawiera w Nr. 109 następujący artykulik: „Los postępuje spiesznie;“ lecz może jeszcze spieszniej postępuje duch naszego czasu. Wszystko się teraz używa prędzéj jak pierwéj, wszystko się prędzéj zużywa, jak przedtem. Dla czegóż by włosy na naszéj głowie miały stanowić wyjątek? Jeżeli najtęższa pomada „MEDITRINA“ p. *M. Mally* w Wiedniu, (w Krakowie do nabycia w handlu p. **Józefa Jahna**) téj niedogodności skutecznie zapobiega, obowiązkiem jest publicystyki by to uwzględniła, a szczególniéj płci pięknéj, która tę własność jak najmniéj postradać sobie życzy, czarodziejski środek pana Mallego jak najmocniéj poleciła. (737-11-27)

W Drukarni „CZASU.“

Ces. kr. uprzyw.
WODA DO UST

która podług przepisów użyta, nieprzyjemny odór z ust wydala, dziąsła orzeźwia i wzmacnia, zęby zupełnie czyści, ich pruchnieniu zapobiega, od chwiania się zębów chroni, ból zębów uśmierza, i oraz jako najlepszy środek przeciw wszelkim słabościom zębów i ust okazuje się.

Dobroczynny i zbawienny skutek téj wody uwalnia każdy wiek i każdą płeć od bólu zębów, przez co zapobiega się zupełnie konieczności wyrywania zębów, lub korzeni od zębów, wyjąwszy przy jątrzeniu się i fistułowych zapuchnięciach.

Woda ta przez najpierwsze znakomitości lekarskie Wiednia, jak również i na prowincyi co do swéj osobliwéj skuteczności uznana i świadectwami stwierdzona, szczyci się nietylko w całem c. k. austryackiem państwie, lecz także i w wielkiéj części i zagranicy z każdym dniem wzrastającem zaufaniem i chlubnem uznaniem.

Sprzedają się: **flaszeczka po 1 złr. w. a** w aptece „pod złotym Jeleniem“ na Kohlmarkcie w Wiedniu także u panów aptekarzy:

w Krakowie u **A. Aleksandrowicza.**
dtto u **F. Sawiczewskiego.**
we Lwowie u p. **Mikolasza.**
w Tarnowie u p. **Jahna.**

Przyjmują obstalunki na Wodę selterską i sodową w kamionkach lub flaszkach angielskich:

paka zawierająca flaszek 25 — złr. 6,
dto dto dto 50 — „ 10,

jakoteż i limoniadę musującą i wszelkie wody mineralne za najumiarkowańsze ceny. (591-14-25)

PROSZEK
na słabości szyjne,
głównie
na przerost gruczołu tarczykowego „Woli“ (Kropfpulver).

ŚWIADECTWO:

Znając bliższe części składowe proszku na wolę, przedstawionego mi przez p. *Praskowica* aptekarza w Konic, oświadczam niniejszem, iż tenże proszek nie zawiera w sobie żadnych zdrowiu szkodliwych części składowych, i że również miałem kilkakrotnie sposobność przekonania się o nader skutecznym działaniu tegoż proszku przy powiększeniach gruczołu tarczykowego t. j. tak zwanej woli (Kropf) przy nader znacznem obrzmieniu gruczołów lymfatycznych szyjnych.

Konic dnia 10 Lipca 1861 r. (1047-2-13)

Dr. ***Kohler*** m. p.

Ci panowie którzyby sobie życzyli mieć skład tego proszku chcą pisemnie się udać do Ed. Praskowica aptekarza w Konic, w Morawii.

Cena 1 dużéj flaszeczki złr. 1 c. 20 } wraz z opisem.
„ „ małéj „ „ — „ 60 }

Zapakowanie od 1 do 10 flaszek 10 c. w. a.

Skład główny dla Wiednia: u pp. *Petzhold i Süss.*
„ „ „ Krakowa: u p. *Karola Rzący.*
„ „ „ Lwowa; u p. *Henryka Laneri.*
„ „ „ Stanisławowa u p. *J. Tomanka.*

DYREKCYA
Towarzystwa powszechnego zabezpieczenia „Assicurazioni Generali“ w Tryeście

podaje niniejszem do publicznéj wiadomości, iż swoją dotychczas przez p. Józefa Bartla reprezentowaną główną ajencyę dla miasta Krakowa i okolicy oddała w ręce

pana F. Gumplowicza

właściciela handlu przy ulicy Grodzkiej Nr. 85.

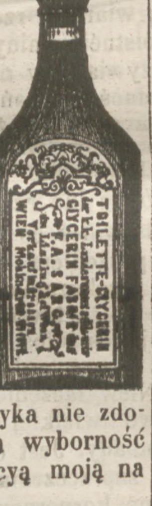
Imieniem Dyrekcyi Towarzystwa „Asicurazioni Generali“
J. B. Goldmann,
jeneralny pełnomocnik.

Powołując się na powyższe ogłoszenie, podpisany ośmiela się zwrócić uwagę szanownéj Publiczności na ugruntowaną w całéj Europie dobrą sławę powyższego Towarzystwa które stawiając jako największe i najbogatsze najpewniejszą rękojmię, odznacza się szczególnie przez punktualność i akuratność w wynagrodzeniu wszelkich szkód. Podpisany będzie się starał przez jak najspieszniejsze załatwienie wszelkich mu poruczonych interesów dobrą sławę i znaną punktualność towarzystwa utrzymać i coraz więcéj ustalić.

(1025-2-6) ***F. Gumplowicz.***







Najnowsze wyroby toaletowe z Glycerynu

z ck. uprzywil. Fabryki Glycerynu

F. A. SARGA w Liesingu pod WIEDNIEM.

Udało mi się wytwarzać Glyceryne takiej czystości i dobroci, jak żadna inna dotąd fabryka nie zdołała; co spowodowało, że pp. lekarze, aptekarze, drogiści i szanowna Publiczność uznała wyborność tego Glycerynu, a popyt za tym wyrobem tak się podniósł, że mierząc dawniéj produkcyą moją na funty, dziś ją już na centnary liczę.

Pobudzony tym pomyślnym rezultatem i aby na mnogie zapytania o toaletowe wyroby z Glycerynu zadośćuczynić żądaniom, przedsięwziąłem takowe produkować, a mianowicie:

1) Glyceryn czysty perfumowany, który użyty często albo z wodą rozpuszczony, bardzo skutecznym się pokazał na ostrą popękaną wierzchnią skórę ciała, myjąc ją nim albo nacierając.

2) Krema glycerynowa, na popadanie skóry na rękach i suche popękane usta szczególnie skuteczna.

3) C. k. patentowane jedynie prawdziwe Mydło Glycerynowe w eleganckich puszkach, albo papierze, 30% czystego Glycerynu zawierające, do czyszczenia skóry i golenia lepsze od wszystkich innych mydeł.

Użyty do tych wyrobów Glyceryn, był co do chemicznych własności swoich rozbierany przez pp. profesorów Dr. *Redtenbachera* w Wiedniu i Dr. *Wöhlera* w Getyndze; zaś samych wyrobów co do ich skutków na zdrową i chorą skórę doświadczali pp. profesorowie Dr. *Hebra* i Dr. *Zeissl*, i za wyborne uznali — względem czego znajdującemi się w mojem ręku listami, wykazać się mogę.

Dla większego rozpowszechnienia tego wyrobu, poleciłem **wyłączną przedaż hurtowną** dla Galicyi, Krakowa i Bukowiny panu

Augustowi Schellenberg we Lwowie,

za którego jedynie pośrednictwem wyroby te w pomienionych krajach koronnych niesfałszowane, niepodrobione, dostać można.

Wiedeń w Czerwcu 1861.

F. A. Sarg,
właściciel c. k. kraj. wyłącznie uprzyw. fabryki Glycerynu w Liesingu pod Wiedniem.

Powołując się na to, co wyż wypowiedziano, uwiadamiam niniejszem, że dla większéj wygody publiczności założyłem w poniżéj wypisanych Handlach i Aptekach, składy tych najnowszych wyrobów toaletowych z Glycerynu, które po następujących sprzedają się cenach:

	jedna sztuka po
Glyceryn toaletowy w flakonikach . . .	1 zł. — kr.
Krema Glycerynową „ . . .	— „ 70 „
C. k. wył; pat. płynne Mydło Glycerynowe 40% czystego Glycerynu zawierające, w flakonach . . .	— „ 80 „
C. k. wył. pat. Mydło Glycerynowe 30% czystego Glycerynu zawierające, w eleganckich puszkach . . .	— „ 80 „
C. k. wył. pat. Mydło Glycerynowe 30% czystego Glycerynu zawierające, w papierze . . .	— „ 75 „

Lwów w Lipcu 1861.

August Schellenberg.
Bióro przy Wyższéj Ulicy Karola Ludwika Nr. 312

Wyroby powyższe utrzymują:

w **Krakowie**: PP. *E. Stockmar* aptekarz „pod złotym Słoniem,“ — *M. Jawornicki* w domu Wgo Kirchmayera, *Józef Jahn* i *Stanisław Feintuch*, kupcy.

We **Lwowie**: *Piotr Mikolasch, H. Laneri, Moerl* „pod złotym Słoniem,“ aptekarze, — *Bonifacy Stiller, Józef Brunn, Józef Klein, A. Mańkowski, Juliusz Reiss, Józefa Schiera Syn*, i *Fryderyk Schubuth*, kupcy.

w CZERNIOWCACH: PP. Alth i Syn i Ignacy Schnirch kupcy — w BOCHNI: J. Hawranek — w BRZEZANACH: Emanuel Moerl — w BRODACH: F. Deckert — w BUCZACZU: M. Lübschütz — w GURAHUMORZE: Bracia Schieber — w JAROSŁAWIU: Bracia Juśkiewicze — w JAŚLE: A. Pick aptek. — w KIMPOLUNGU: Bracia Sommer — w KOŁOMYI: Rosen & Kohn — w ŁAŃCUCIE: G. Swoboda aptek. — w MONASTERZYSKACH: J. Lüpschütz — w NOWYM SĄCZU: J. Kosterkiewicza Spadkobiercy — w PRZEMYŚLU: F. Gajdeczka i Syn i F. Nahlik apt. — w RADOWCACH: Karol Teichmann — w RZESZOWIE: J. Schaitter i Spółka — w SAMBORZE: Gilatowski & Kowalski i Ignacy Praczyński — w SERECIE: Linde aptek. — w STANISŁAWOWIE: Bracia Czuczawa i A. Gryziecki — w SUCZAWIE: Chaim Kramer — w TARNOWIE: Reid aptek. i Józef Jahn — w TARNOPOLU A. Morawetz i C. Latinek f Spółka — w ZALESZCZYKACH: Józef Kodrębski — w ZŁOCZOWIE: A. Gottwald — w ŻÓŁKWI: A Mańkowski. (884-10-24)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatr	STAN NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
19	2	328‴19	+10'4	64	zachodni mocny	pogoda z deszczem	deszcz	+ 4'1	+ 11'3
	10	29 26	8 7	83	„ słaby				
20	6	27 92	8 2	93	„ średni				

Dla Wgo Witolda Marczewskiego,

naczelnego Inżyniera drogi żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiej,

mającego w tych dniach przybyć do Krakowa, znajdują się ważne papiery do odebrania w Restauracyi „Hotelu Saskiego“, gdzie takowe za swojem przybyciem do Krakowa otrzymać może.

(1058-1-) *M. Herteux.*

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić szanowną Publiczność, że do Handlu mego pod firmą:

„EDWARD FUCHS“
W KRAKOWIE
w Rynku głównym pod L. 47
egzystującego, objąłem

główny Skład dla Krakowa

słynnie znanych Wyrobów ck. uprzywilejowanéj Fabryki

Rosolisów, Likierów i Wódki Kolońskiéj
Hr. Alfreda Potockiego
W ŁANCUCIE, (1006-2-3)

i takowe po cenach fabrycznych sprzedaje.

Wszelkie obstalunki tak miejscowe jak zamiejscowe przyjmuję i jak najpunktualniej uskuteczniam.

Prawdziwy śniegogórski

ULOPEK ZIOŁOWY

ogólnie lubiony i bardzo przyjemny do zażywania

na grypę, chrypkę, kaszel, ból szyi, zaflegmienie, ogólnie we wszelkich słabościach piersi i płuc, jako bardzo skuteczny środek łagodzący, jest w następujących Handlach i Aptekach zawsze świeży do nabycia:

W KRAKOWIE:
w aptece p. **ALEKSANDROWICZA.**
we LWOWIE:
w aptece „pod złotą Gwiazdą“
p. **Piotra Mikolascha;**

w Bochni u p. A. Kasprzykiewicza — w Brodach u p. Kościckiego apt. — w Brzeżanach w aptece p Żminkowskiego i B. Fadenhecht — w Buczaczy u p. Pfeiffra apt., — w Czerniowcach u p. J. Sznirch — w Dembicy u p. F. Herzoga — w Gorlicach u p. Walerego Rogawskiego apt. — w Kołomyi u p. M. Nowicky apt. — w Myślenicach u p. M. Łowczyńskiego — w Nowym Targu u p. L. Kamieńskiego — w Przemyślu u p. F. Gaidetschka i Syna — w Rozwadowie u p. Mareckiego — w Rzeszowie u p. Schaittera — w Samborze u p. Kriegseisena — w Stanisławowie u p. Tomanka — w Stryju u p. Sidorowicza — w Tarnopolu u p. Buchneta — w Tarnowie u p. Sidorowicza apt. — w Zaleszczykach u p. Kodrębskiego — w Złoczowie u p. Petteschа.

Cena flaszki wraz z instrukcyą użycia 1 złr. 26 c.

Również można w tychże samych składach otrzymać:

Anakahuita (drzewo).

Środek dla cierpiących na piersi, płuca i suchoty.

Cena pudełka 2 złr.

Cukierki z drzewa Anakahuit,

sporządzone skutecznie na powyższe słabości.

Cena pudełka 50 centów.

Dra Schmidta

Plaster na Odgniotki,

Cena pudełka 23 kr. w. a.

Ekstrakt nerwowy

Dra Behra,

do wzmocnienia nerwów i zasilenia ciała. — Flaszka 70 cent.

Prawdziwy lekarski tran z wątroby miętusowéj

na szkrofuły, wyrzuty skóry i t. p. słabości.

Proszek leczący dla bydła arabski i azyatycki
Helungkianka,

który w Arabii i Azyi używany bywa z najlepszym skutkiem do leczenia słabych zwierząt.

U koni: przy urynowaniu krwistem, nadęciu, gruczołach kaszlu, kolkach, braku chęci do jadła.
U bydła rogatego: przy ścinaniu się mleka, urynowaniu krwistem, podoju krwistym, nadęciu, kaszlu, zimnéj febrze, kolkach, przy złym podoju, braku chęci do jadła, nadymaniu się krów, robakach i cierpieniach płucowych.
U owiec: w początkach zawrotu głowy, u słabowitych jagniąt i w puchlinie.
U świń: przy puchlinie, kaszlu, kolkach, obżarciu się lub przy pokazywaniu się gruczołów.

Cena paczki wielkiéj 80 centów, małéj 40 centów. (954-3-6)

Proszek ten utrzymuje także zawsze świeży: we LWOWIE p. **O. T. Winkler.** Główny Skład u **J. Bittnera** w Gloggnitz.



Zginał Pies czarny, duży, z ogonem mietlistym, rasy angielskiéj. Znalazca zechce się zgłosić do kamienicy Hr. *Sołtyka* przy ulicy Floryańskiéj w Krakowie, gdzie otrzyma **nagrody 5 złr.** (1053-2)

WIEŚ

w Galicyi ¾ mili od Wieliczki oddalona,

jest do sprzedania.

Obejmuje około 300 morgów, w których jest 42 morgów lasu, 3 ogrodu mieszczące w sobie 1,000 sztuk drzew owocowych, propinacya, łomy kamienia, w gotowiznie dochodu 700 złot. reńskich, zabudowania w dobrym stanie. Cena 25,000 zł. reńs. wal. austr.

Bliższą wiadomość udziela Wny **Karol Herrmann** w Krakowie. (Listy franco). (1016-2-3)

Gorzelnik zagraniczny, uzdolniony opatrzony chlubnemi świadectwami, poszukuje umieszczenia w kraju lub zagranicą. — Listy uprasza adresować pod lit. N. K. u Wgo *Ignacego Szałasza*, adjunkta powiatowego w Przeworsku. (1035-2-3)

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*